Nr 230 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Lwów, 6 poniedziałek października 1930 Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . . . zł 5.00
z dostawą do domu . . . . „ 5.50
na prowincji . . . . „ 5.50
za granicą . . . . „ 8.00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Aresztowanie b. posła tow. J. Kwapińskiego,

prezesa Centralnej Komisji Zw. Zaw.

Memorjał marsz. Ign. Daszyńskiego

do p. Prezydenta Mościckiego.

Panie Prezydencie!

Wypadki ostatnich dni nakazują mi raz jeszcze zwrócić się do Pana, Panie Prezydencie. Wiele objawów naszego życia publicznego wskazuje na to, że Polska stanęła na skraju pochyłości, po której może się stoczyć w otchłań bezwładu i anarchji.

Dwóch zabitych, blisko stu rannych i setki aresztowanych z pośród **tej warstwy** narodu, z pomocą której Józef Piłsudski walczył o niepodległość i bronił Polski przed najazdem, zabitych, rannych i aresztowanych w demonstracjach **przeciwko jego rządom** — to poważne ostrzeżenie dla wszystkich, którzy żywią troskę o przyszłość kraju i którzy na swych barkach dźwigają odpowiedzialność za dalsze jego losy.

Napady bandyckie i samosądy potęgują ponury stan stosunków.

METODY RZĄDZENIA.

Stosowane od kilku lat metody rządzenia Polską, które dnia 14 września doprowadziły do przelewu krwi, gotowe wcześniej czy później doprowadzić państwo do **groźnych wstrząsów** i zupełnego **rozprzężenia**. Metody te bowiem w najważniejszych dziedzinach życia publicznego rozpętały siły niszczycielskie, nie wyzwalając w zamian **żadnych sił twórczych**. Każdy uczciwie myślący człowiek, z wyjątkiem zaślepionych fanatyków, widzi to dziś i czuje, choć nie każdy odważa się mówić.

Lżenie i poniewieranie Konstytucji, a więc ustawy ustrojowej państwa, na którą się tak niedawno **przysięgało**, miotanie obelg i oszczerstw na ministrów i posłów, do których w **tragicznych** chwilach 1920 r. o **pomoc się zwracało**, nazywanie „narodem idjotów" narodu, którego **bohatrestwem** państwo się **ratowało**, rządzenie za pomocą policji i cenzury, które przed ćwierć wiekiem samemu się **zwalczało**, wszystko to **niszczy w duszy miljonów obywateli zaufanie i miłość do państwa i jego urządzeń.**

Czyż lud nie wie, że władza i godność urzędu Pana Prezydenta tylko z **Konstytucji wyrasta** i tylko na niej się opiera? Czyż przez poniżanie godności ludzkiej, deptanie poczucie prawa, wolności i honoru, przez **hodowanie tchórzów i służalców**, czy przez **terror** i wymysły **prowadzi** gdziekolwiek na świecie droga do **obrony wolności kraju i do potęgi państwa?**

Któż — na Boga — uwierzy, że ciągłe życie **nienawiścią** do ludzi i instytucyj, przesycanie nią **całego życia publicznego**, robienie z tego nieszczęsnego uczucia **motoru rządzenia** i treści wystąpień publicznych, wzbudzi w polskim obywatelu przeświadczenie, **że rząd myśli przedewszystkiem o nim i że pracuje z całym wysiłkiem nad poprawą jego losu?**

W państwie współczesnem, **dźwiganem pracą, wolą i przywiązaniem miljonów** oraz poczuciem godności i prawa obywatela, takiemi metodami **długo rządzić nie można.**

Nigdy metody takie nie były stosowane w **walce o niepodległość:** w rewolucji 1905—5 roku, w okresie walk legjonowych, w czasie wojny ostatniej, słowem, gdy chodziło o wielkie poczynania narodu. I oto dziś, gdy chodzi o równie **wielkie sprawy**, gdy chodzi o ciągły wysiłek narodu nad utrwaleniem wywalczonego państwa, **zmienia się** dawne, tak świetne wyniki dające metody, **na wręcz przeciwne**. Nic więc dziwnego, że i skutki muszą być **wręcz przeciwne**. Przygnębienie lub zupełna na sprawy publiczne obojętność, niepewność jutra i nieufność we własne siły, zanik poczucia prawa i zapału do pracy, zniechęcenie do państwa i do jego rządów, wreszcie — ucieczka od życia publicznego tych, którzy swą myślą i uczuciem winnyby je dźwigać wzwyż i opromieniać, oto już dziś widoczne, **w dziedzinie moralnej**, skutki tych od kilku lat u nas stosowanych metod rządzenia.

POŁOŻENIE GOSPODARCZE.

Ale może zamiast tych osłabionych więzów duchowych i moralnych, łączących obywatela z państwem, wzmocniono więzy **materjalne?** Może poprawiono **los mas pracujących,** podniesiono dobrobyt kraju, uczyniono sprwiedliwszym **podział dochodu** społecznego? Może zbudowano tysiące szkół, niezbędnych dla rosnącego pokolenia? Może wybudowano sieć dróg, aby ułatwić komunikację i zbyt produktów kraju? Może wyrwano chłopa z rąk lichwiarza czy pośrednika, a robotnika z **ciemnej nory** mieszkaniowej? itp. itp. Słowem — **może rozwiązano choćby jedno z tych wielkich zagadnień społeczno - gospodarczych,** które piętrzą się przed zmartwychwstałą Polską?

I to nie.

(Ciąg dalszy na str. 4-tej).

Przed wyborami.

„Robotnik“ z dnia 1 bm. został skonfiskowany. W drugim nakładzie po konfiskacie znajdujemy w tym numerze „Robotnika“ artykuł, rozpatrujący obecną fazę walki wyborczej:

„W państwie demokratycznem i praworządnem wybory dają wyraz woli i nastrojów mas, a zarazem — ocenę działalności rządu, będącego u władzy. Jeżeli jednak rząd postępuje w ten sposób, że **faworyzuje część wyborców, a prześladuje innych,** to nietylko wypacza rezultat wyborów, i nagina je do swych potrzeb, nietylko **wykoszlawia prawdziwe oblicze kraju,** lecz ponadto przekreśla istotny **sens wyborów:**

rząd zamiast wysłuchać wyroku wyborców, sam feruje na nich wyrok.

Wiemy doskonale, dlaczego Rząd stosuje taktykę represji wobec swych przeciwników. **Gdyby Rząd był przekonany, że większość społeczeństwa jest po jego stronie, toby nie uciekał się do tej taktyki.** Gdyby Rząd czuł się istotnie silny w opinji społeczeństwa, gdyby — jak to na każdym kroku twierdzi prasa rządowa — przeciwnicy Rządu nie mieli oparcia w społeczeństwie i byli tylko znikomą garstką, to nie byłoby potrzeby walczyć z opozycją aż takiemi drastycznemi i drakońskiemi środkami, jak to czyni Rząd obecny. Po cóż aresztować przywódców opozycji, konfiskować prasę opozycyjną, stosować tysiące szykan wobec opozycji, jeżeli kraj — jak zapewnia prasa rządowa — jest za Rządem?

Taktyka Rządu wypływa z przeświadczenia, że większość ludności jest przeciw niemu, przeciw systemowi rządów pomajowych. A ponieważ system za wszelką cenę chce utrzymać się przy władzy, więc nie gardzi żadnym środkiem, by zdobyć w nowym sejmie sztuczną większość i na niej oprzeć swoje dalsze rządy.

I oto jesteśmy świadkami osobliwej walki wyborczej, która jest właściwie **wojną Rządu ze wszystkimi.** Wojną z klasą robotniczą, z włościaństwem, z inteligencją, z partjami opozycyjnemi, z adwokaturą, z każdem niezależnem — a zwróconem przeciw systemowi — przejawem życia publicznego“.

„Kurjer Krakowski“ znów próbuje nastraszyć opozycję. Coby było, gdyby opozycja odniosła zwycięstwo?

„Czy na wypadek zwycięstwa wyborczego Centrolewu lub wogóle opozycji w wyborach — pyta „Kurjer“ — marsz. Piłsudski i jego rząd ustąpią?“

„Nie! — odpowiada „Kurjerek“ — rząd bowiem ma w ręku **potężny argument siły, jakim jest armja** i już ten sam argument decyduje o dalszych losach rządu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby z wyborów obecnych wyszedł Sejm o większości opozycyjnej, to **marsz. Piłsudski nie ustąpiłby“.**

„Kurjerek“ przestrzega, by przez „ślepą namiętność i lekkomyślne rezonerstwo“ nie doprowadzała do chaosu i katastroofy.

Pod czyim adresem to było powiedziane?

Pod adresem opozycji?

Są ludzie, prawdopodobnie inteligentni, a w każdym razie gramotni, którzy mają tyle w sobie cynizmu, że nie wstydzą się tego drukować.

Pocóż więc wybory, skoro jakikolwiek będzie ich wynik, nic się nie zmieni? Czy wobec tego społeczeństwo, jak gromada baranów, ma pójść do urny wyborczej i głosować wedle rozkazu?

Czy wam nie wstyd?

Filip Halsmann,



student z Rygi skazany przez sąd przysięgłych w Insbrucku na 10 lat więzienia za zabójstwo ojca. Karę tę w drugiej instancji zniżono mu do 4 lat. Obecnie prezydent republiki austrjackiej ułaskawił go, wobec czego Halsmann opuścił już więzienie.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

Z okazji wyroku zasądzającego p. Stanisława Zakrzewskiego b. wicedyrektora we Lwowie i komisarza Kasy chorych w Drohobyczu, na karę 4-dniowego aresztu, zebrano wśród grona towarzyszy 15 zł. na pokrycie strat z powodu konfiskat „Dziennika Ludowego“.

—o—

Felieton „Dz. Lud.“ z 6. X. 1930.

W. RAORT.

12 WSKAZÓWEK DLA REDAKTORÓW KOMUNISTYCZNYCH.

Poprostu, żal mi nieraz piśmiennych panów komunistów. Męczą się i dręczą nieraz w swoich gazetkach i ulotkach, zachodząc w głowę, jakby tu socjalistom zalać sadła za skórę — z minimalnym skutkiem.

Stare i oklepane frazesy, w rodzaju: „socjal-faszyści“, „zdrajcy proletarjatu“ i t. p., nie znajdują już oddźwięku. Współczując z każdym człowiekiem, który chce, a nie może niczego nowego wymyślić, postanowiłem piśmiennym panom komunistom ułatwić pracę redakcyjną, podając tuzin niemylnych wskazówek i praktycznych rad, koniecznych do dojechania końca socjalistom całego świata.

A więc:

1. Pisząc o socjaliźmie i socjalistach, pamiętaj o jednem: Socjalista, cokolwiekby zrobił, zrobi to zawsze odwrotnie!

2. Jeśli jego przemówienie jest spokojne i rzeczowe, wtedy jest ono mętne i niemożliwie nudne. Jeśli jest płomienne i porywające, to tumani i oszukuje masy, wstrętną, zakłamaną demagogją.

3. Bierze socjalista udział w rządzie, to popełnia on nikczemną zdradę interesów robotniczych. Nie bierze udziału w rządzie, to wyłazi jak szydło z worka, że socjaliści wykazują swoją indolencję i że nie dorośli do sprawowania żadnych urzędów.

4. Jeśli socjalista powołuje się na Karola Marxa, jest on zakłamanym świętoszkiem i jezuitą. Nie powołuje się na Karola Marxa, to wykazuje on naocznie, że z ideologją jego od dawna już niema nic wspólnego.

5. Kiedy socjalista ma na szyi czysty kołnierz, jest to znak, że do jego brudnych rąk **przylgnęły** miljony wyciśnięte z robotnika przez **kapitał.** Ma zaś brudny kołnierz, więc jest to oczywisty dowód, jak przywódcy socjalistyczni oszukują swoich towarzyszy.

6. Zostanie on wciągnięty w jakąś burdę, czy awanturę ze swoimi przeciwnikami politycznymi, to czarne na białem, socjalista prowokował. Nie zostanie wciągnięty w taką burdę, to wyłazi jego prawdziwe oblicze: tchórzliwego parobka kapitalistycznego, wyłamującego się z solidarności proletarjackiej.

7. Socjalista żonaty, jest niczem innem, jak tylko skołtunionym egoistą drobnomieszczańskim. Gdy jest nieżonaty, to ani chybi, że jest to osobnik urządzający sobie tajne orgje za pieniądze partyjne.

8. Jeśli socjalista żąda, aby w lokalu, do którego uczęszcza na szklankę piwa, było czysto, przestronnie i wygodnie, to ujawnia on najwstrętniejsze skłonności burżuazyjne. Nie żąda tego, więc jest oczywista zacofany i niekulturalny cham.

9. Socjalista psioczący na Rosję sowiecką, jest zwyczajnym, płatnym agentem francusko-angielskiego kapitału. Socjalista, który nie psioczy na Rosję sowiecką, działa na szkodę proletarjatu,



Każdy sobie rzepkę skrobie...

Tak zwane rolnicze europejskie kraje czynią usiłowania, aby wywóz produktów rolniczych uczynić intratniejszym i w tym celu odbywają się od dłuższego czasu pertraktacje i układy tych krajów, celem stworzenia bloku, by z jednej strony znieść wzajemną konkurencję i podwyższyć ceny, a z drugiej uczynić eksport krajów przemysłowych do krajów rolniczych zależnym od kupowania przez te pierwsze produktów rolnych po cenach wyższych, aniżeli są ceny światowe, t. zn. ceny Ameryki, Australji, Rosji i t. p.

Usiłowania te przeciwne są zasadzie samowystarczalności, albowiem rozbudowa przemysłu w krajach rolniczych w miarę swego wzrostu zmniejsza potrzebę importu zagranicznych wyrobów przemysłowych. Dwa te dążenia właściwie europejskim krajom rolniczym przeczą sobie.

Kraje przemysłowe, a w szczególności Niemcy, jeden z głównych producentów wyrobów przemysłowych i zarazem głównych konsumentów zagranicznych produktów rolniczych, jak niemniej inne kraje europejskie, będące w podobnem położeniu, dążą do uniezależnienia się od zagranicznych dostawców żywności. Kraje zamorskie wywożące gwałtownie produkta rolnicze, nie tak łatwo dadzą sobie odebrać targi europejskie, więc zamiary europejskich produkujących zboże państw w drodze bloku czy bez bloku nie dadzą się tak łatwo przeprowadzić, albowiem wszystkie te usiłowania nie trafiają w sedno rzeczy. Mechanizacja wszelkiej produkcji, racjonalizacja procesu produkcyjnego, standaryzacja produktu, rozwój środków komunikacyjnych i stąd powstały gwałtowny rozwój wszelkiej produkcji stworzył stan, którego ani trustami, ani blokami, czy to pojedyńczych gałęzi przemysłu, czy to krajów, zmienić nie można. Wszystko to są paljatywy bez wielkiego znaczenia **wobec niepowstrzymanie rosnącej produkcji,** paljatywy, które rozwoju w istniejącym teraz kierunku nie powstrzymają.

Liga Narodów zajmuje się gorliwie tą kwestją, wiedząc, że wszelka polityka ma swe źródło w gospodarstwie i wiedząc, że podstawą pokoju wśród narodów europejskich jest wyrównanie goospodarczych interesów tych narodów. Wyrównanie takie opiera się na myśli znacznego **zwiększenia sił konsumcji europejskiej** przez stworzenie z Europy jednolitej organizacji produkcji i konsumcji. To też na Lidze Narodów toczą się bardzo żywe dyskusje na ten temat. Na jednem z ostatnich posiedzeń Ligi rumuński prezydent ministrów starał się wyjaśnić, że światowy rolniczy kryzys jest przyczyną kryzysu gospodarczego. To ujęcie, nie przecząc znaczeniu kryzysu rolniczego dla całego gospodarstwa, jest fałszywe, możnaby tak samo twierdzić, że kryzys przemysłowy powoduje także kryzys rolniczy. Zmniejszona konsumcja rolnicza **dzięki zmniejszonym dochodom wielu dziesiątek miljonów ludzi pracujących w przemyśle i handlu,** a cóż dopiero kilkunastu miljonów niezarabiających, bezrobotnych, uszczupla gwałtownie możność zbytu produktów rolnych.

Nadprodukcję we wszystkich dziedzinach produkcji zawdzięczamy postępowi techniki, który jest niepowstrzymany i będzie źródłem szczęścia ludzkości. Kryzysu rolnictwa nie zwalczy się paljatywami, podobnie jak i kryzysu przemysłowego, jest to dziwny kryzys ustroju kapitalistycznego, **kryzys bogactwa produkcji,** które obraca się w klęskę tak dla produkujących, jak i dla konsumentów z powodu niedomagań ustroju, utrzymującego większość ludności w nędzy i czyniącego jej konsumcję nadmiaru niemożliwą. — Ogromna większość ludzkości woła głosem rozpaczy: dajcie nam możność konsumcji, bo giniemy, a mniejszość dzierżąca władzę nad produkcją, woła: dajcie nam konsumentów, bo giniemy! Sprowadzenie tych wołań do wspólnego mianownika, to jest racjonalny temat dyskusji dla Ligi Narodów, a mowy ministrów na tej Lidze są karykaturą dążeń świata.

Przejściowem wyjściem z sytuacji byłoby znaczne **skrócenie czasu pracy, regulacja płac** do stworzenia bogatego spożycia zwiększającej się gwałtownie produkcji dla całej pracującej ludzkości. Metoda ta dałaby się stosować nawet w dzisiejszych warunkach społecznych i gospodarczych. Musiałyby rządy, biorące udział w Lidze Narodów, przestać czuć się reprezentantami upadającego ustroju gospodarczego i nie wzorować się na polityce strusiów, chowających głowy w piasku wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa. Wtedy może nieunikniona zmiana ustroju gospodarczego nie wymagałaby takich ofiar, jakie ludzkość będzie zmuszoną ponieść, jeżeli ustrój chylący się ku upadkowi i jego przedstawiciele nie zrozumią zmierzchu bronionych przez siebie spraw.

Herman Diamand

—o—

dzięki, tak zwanej, taktyce przemilczania.

10. Jeśli jest otyły, to bezwzględnie jest nażarty. Gdy jest chudy, to napewno ma grube konto w Kasie oszczędności.

11. Socjalista religijny jest najwstrętniejszym okazem czarnej reakcji klerykalnej. Socjalista wolnomyślny, jest to osobnik, usiłujący wszczepić w bezkrytyczny tłum ideologję drugiej międzynarodówki.

12. Jeśli komunista wstąpi w szeregi partji socjalistycznej, to jest to odosobniony, podły renegat, który już dawno był na wyrzuceniu z partji komunistycznej. Jeśli zaś socjalista przejdzie do partji komunistycznej, to: „uświadomione masy robotnicze opuszczają tłumnie skrachowaną partję socjalistyczną“.

Myślę, że jeśli panowie komuniści, redagujący ulotki i gazetki, będą się trzymać moich fachowych wskazówek, to poczytność ich pism wzrośnie, gdyż na tutejszym gruncie daje się od dawna odczuwać brak dobrego pisma humorystycznego.

—o—

Minister podpisuje bojową odezwę faszystów.

W związku z bojową odezwą austrjackiej „Heimwehry“, organizacji faszystowskiej, grożącej rozbiciem parlamentu i zniszczeniem demokracji, wiedeńska „Arb. Ztg.“ zamieszcza następujące uwagi:

„Mianowany przez prezydenta republiki i ministra spraw wewnętrznych, p. Stahrenberg, który przed kilku dniami złożył przysięgę na demokratyczną konstytucję, zapowiada zatem otwarcie atak na konstytucję, na demokratyczny parlament. Min. spraw wewnętrznych, który ma czuwać nad legalnem sprawowaniem administracji, zapowiada, że Heimwehra nie podda się ewentualnie decyzji większości narodu i rozbije parlament“.

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej).

Wyciągnięto z życia gospodarczego **przeszło miljard** złotych w postaci nadwyżek budżetowych, zwiększając przez to **ciężar** podatkowy i **zaostrzając** kryzys pieniężny. Dopuszczono do **olbrzymiego rozpięcia** pomiędzy ceną produktów rolnych u producenta, a ceną, płaconą za nie przez konsumenta; **zmniejszono** przez to **zarobki miljonowych rzesz**, pracujących na wsi i w mieście, **na rzecz kapitału i pośrednictwa**. Wybudowanie za dziesiątki miljonów gmachów **reprezentacyjnych i** wspaniałych **dyrektorskich** gabinetów w niczem przecież **nie zmniejszyło klęski mieszkaniowej** setek tysięcy rodzin robotniczych i urzędniczych. — Znaczne bardzo podniesienie cen produktów monopolowych i dopuszczenie do takiegoż podniesienia cen produktów skartelizowanych (węgiel, żelazo, cukier itd.) **utrudniło utrzymanie się robotnika i urzędnika, podniosło** koszty gospodarki chłopa i zaostrzyło jeszcze bardziej panujący kryzys zbytu.

Wiele jest dowodów, świadczących nietylko o ciężkiej doli klas pracujących, ale przedewszystkiem o **bezplanowej, karygodnie lekkomyślnej, a nawet nieraz wprost szkodliwej polityce gospodarczej** rządów pomajowych. Znane są one z wystąpień organizacyj gospodarczych, z debat sejmowych, z prasy. Dziś „radosna twórczość“ gospodarcza, podobnie jak „sanacja moralna“ stała się równoznacznikiem **czegoś wręcz przeciwnego**. I tu działają siły **rozkładowe**, i tu słabną więzy, łączące obywatela z państwem.

ZMIANA USTROJU.

Taki jest w kilku słowach bilans polityki rządów pomajowych. Są jednak jeszcze tacy, którzy usiłują usprawiedliwić całą tę, niewiadomo o co i po co prowadzoną walkę tem, że chodzi tu o **zmianę Konstytucji**.

Niestety i temu przeczy rzeczywistość.

Dla przeprowadzenia zmian Konstytucji miały rządy Pana Prezydenta **wszelkie możliwości**. Konstytucję przedstawicielstwo narodu zmieniło po wypadkach majowych w r. 1926. Cały projekt rządowy został wówczas przyjęty. Ba, jedno z potężnych wówczas stronnictw **zaofiarowało** znacznie więcej. **Rząd tę ofertę odrzucił.** W ciągu całego czasu trwania 2-go Sejmu można było jeszcze przeprowadzić zmiany, które uważano za potrzebne. Ostatni zaś Sejm przez usta przedstawicieli **wszystkich niemal** większych stronnictw wypowiedział się **za zmianą Konstytucji.** W jesieni ub. r., jak Panu Prezydentowi dobrze wiadomo, nastąpiło nawet **uzgodnienie zasadniczych punktów co do zmiany Konstytucji** pomiędzy przedstawicielami **stronnictw większości** (oprócz P. P. S.), a przedstawicielami **stronnicwa rządowego.** Pod hasłem tem został przez Pana Prezydenta powołany rząd prof. Bartla w grudniu ub. r. Sejmowa Komisja Konstytucyjna bardzo **intensywnie** pracowała nad zmianami Konstytucji. Uchwałą z dnia 4 marca 1930 r. **wezwała rząd do przedłożenia projektu rządowego.**

I cóż się stało?

Wiadomem jest dziś powszechnie, że gdy na radzie gabinetowej w dniu 5-go marca br. **jeden z członków gabinetu prof. Bartla,** z jego inicjatywy i za jego zgodą, **zaproponował,** aby Rada Ministrów **zajęła stanowisko w sprawie zmian Konstytucji** i wystąpiła z własnym projektem, **minister spraw wojskowych przeciwstawił się temu kategorycznie.** Skutkiem tego dnia 6 marca r. b. rząd przesłał Komisji Konstytucyjnej tylko **ogólnikowe** nic nie mówiące oświadczenie.

Jak to wszystko wytłumaczyć?

Cztery lata zamętu i niepokoju, cztery lata niszczenie autorytetu prawa i instytucyj prawnych w państwie, cztery lata hamowania normalnego rozwoju politycznego kraju, cztery lata wyrabiania Polsce zagranicą opinji kraju wszelkich możliwości i niespodzianek... i ludność kraju nie wie nawet, poco to wszystko?

W ODMĘT CHAOSU.

Ale następstwem tego jest spychanie Polski w odmęt chaosu, łudzenie społeczeństwa **bankrutującemi** po kolei hasłami, utrzymywanie się przy władzy ludzi, którzy władzy tej w państwie współczesnem **sprawować nie umieją**, którzy chcą obywateli **chłostać** zamiast uczyć i przesądzają trudności szarej codziennej pracy dla utrwalenia niepodległości. **Za wszystko to Polska drogo płaci.** Dziś płaci **rozkładem moralnym i rozprzężeniem ustrojowem,** zniechęceniem do państwa mas, jutro zaś może **zapłacić cięższemi jeszcze ofiarami.**

ZMIANA RZĄDU ALBO WYBORY.

Panie Prezydencie! Już w listopadzie 1929 r. wskazywałem w piśmie do Pana Prezydenta, że dwa są tylko wyjścia z tego nieznośnego i groźnego stanu rzeczy: **zmiana rządu albo wybory.** Z radością też powitałem wiadomość o rozwiązaniu Sejmu i wyznaczeniu przez Pana Prezydenta wyborów na dzień 16 listopada. Ludność naszego państwa, nękana od kilku lat tą **bezprzykładną i bezmyślną walką,** również z ulgą przyjęła decyzję Pana Prezydenta. Spodziewała się, że za pomocą **swobodnego** wyrażenia swej woli **położy kres** postępującemu **rozkładowi** państwa. To też w kraju nastąpiło chwilowe uspokojenie umysłów, a w serca obywateli wstąpiła nadzieja, że znalazło wreszcie **wyjście rozumne, wyjście pokojowe.**

Niestety, nie trwało to długo: ostatnie wydarzenia, wywiady p. Premjera, **porwanie i więzienie w twierdzy b. posłów, prowokacje i bandyckie samosądy, a wreszcie przelew krwi i areszty,** nadzieje **te poważnie zachwiały.**

Budzi się uzasadniona obawa, że przebieg akcji wyborczej **nie będzie normalny i spokojny** i że same wybory nie będą **wolne i uczciwe.** W ten sposób ostatnie rozumne pokojowe wyjście z sytuacji, wytworzonej przez rządy pomajowe, **zostałoby zamknięte.** Wybory bowiem **fałszowane,** wybory **pod terrorem,** wśród odurzania opinji publicznej **kłamstwem,** wyjściem tem nie będą.

HISTORJA I DOŚWIADCZENIE.

Panie Prezydencie! Jesteśmy bodaj rówieśnikami i obaj nietylko z lektury **historji,** ale i z własnego naocznego **doświadczenia** wiemy, że wola Narodu, która **nie znajduje swego prawdziwego wyrazu w Jego Przedstawicielstwie,** prędzej czy później **musi utorować sobie drogę, choćby w sposób dla państwa niebezpieczny.**

Czyż więc Polska, państwo tak jeszcze młode, w tak niekorzystnem położeniu geograficznem się znajdujące i w tak trudnym okresie pod względem przekształceń społeczno - gospodarczych powstające, **winna być spychana na te właśnie drogi?**

WYBORY BEZ OSZUSTW I TERORU.

Dziś jeszcze możnaby znaleźć twórcze i pokojowe wyjście. **Są niem uczciwe, legalne, bez oszustw i teroru wybory i natychmiastowy powrót do praworządności.** Jeżeli z wyjścia z tego nie skorzystamy, jeżeli wybory staną się **aktem gwałtu rządzących, a nie wyrazem woli rządzonych,** to obawiam się, że **przyszłe pokolenia będą w nas widziały sprawców ich niedoli.**

Dlatego, nie mogąc milczeć, zwracam się z tem pismem do Pana Prezydenta, **konstytucyjnego Naczelnika** naszej Rzeczypospolitej, z petycją o użycie wpływów moralnych i prawnych, aby w Polsce **były czyste i wolne wybory** w dniu 16 i 23 listopada 1930 r.

(—) **IGNACY DASZYŃSKI**
Marszałek Sejmu Rz. P.

Warszawa, dnia 24 września 1930 r.

Jakób Offenbach,



genjalny kompozytor, zmarł przed 50 laty 5-go października 1880 r. Z dzieł jego najsłynniejsza jest opera „Opowieści Hoffmanna“ niezmniejszoną popularnością cieszą się jego operetki: „Orfeusz w piekle“, „Piękna Helena“ i „Wielka księżna Gerolstein“.

Aresztowanie b. pos. tow. Kwapińskiego,

prezesa Kom. Centr. Zw. Zaw.

W nocy z piątku na sobotę uwięziony został z polecenja prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu członek Kom. Centr. Zw. Zaw., członek C. K. W. naszej partji tow. Jan Kwapiński.

Tow. Jan Kwapiński już jako młody chłopiec poszedł

na wojnę o Polskę i socjalizm.

Należał do starej gwardji bojowej, był współpracownikiem Montwiłła Mireckiego i jednym z dowódców akcji pod Rogowem.

Przeszedł tuż obok szubienicy, od której uratowała go młodość.

Przebył 10 lat katorgi. — Kto nie był więźniem katorgi nie potrafi zrozumieć ile tragicznej mocy, ile woli i bohaterskiej niezłomności kryje się w tych kilku słowach.

Przebył 10 lat katorgi i nie ugiął się. Oddał Polsce całą swą młodość, rzucił dla Polski swe życie na stos w dosłownem znaczeniu tego wyrazu.

*

Aresztowanie p. Kwapińskiego nastąpiło wśród następujących okoliczności: O godzinie drugiej w nocy zajechały przed gmach sejmowy dwa auta, w których było kilkunastu policjantów. Jeden z nich podszedł do pełniącego na bramie straż członka straży marszałkowskiej Bernarda i zażądał wskazania mieszkania p. Kwapińskiego. Bernard początkowo nie chciał tego uczynić, tłumacząc się, że z jego odejściem brama pozostałaby niestrzeżona.

Policjant zaproponował mu, że pozostanie na jego miejscu, a wtedy Bernard poprowadził posterunkowych do trzeciego budynku na trzecie piętro, gdzie mieszka p. Kwapiński. Na pukanie odezwał się z wnętrza głos „kto tam?“ Odpowiedź brzmiała „poczta“. Drzwi otworzyła p. Kwapińska, a wówczas policja weszła do mieszkania. Tutaj pokazano p. Kwapińskiemu nakaz aresztowania, podpisany przez prokuratora z Sosnowca. Jednocześnie kazano p. Kwapińskiemu włożyć ciepłe okrycie, gdyż czeka go dłuższa podróż.

W tym momencie obudziła się córeczka pp. Kwapińskich i zapytała: „Czy zabierają cię, tatusiu?“ Zapytanie jej pozostało bez odpowiedzi. P. Kwapiński z zupełnym spokojem przygotowywał tymczasem wszystkie papiery i dokumenty, podpisał pełnomocnictwo do wystawienia swojej kandydatury oraz pełnomocnictwo dla adwokata Rubińskiego. Tow. Kwapińskiego osadzono w więzieniu w Mysłowicach.

Panowie ajenci policyjni, którzy przyjechali do mieszkania tow. Kwapińskiego, by go uwięzić próbowali wprowadzić w błąd woźnego sejmu, przedstawiając się w roli krewnych. Komu potrzeba używanie takich procederów?

Uchwały Centr. Kom. Zaw.

WARSZAWA 3. 10 (Tel. wł.). Komisja Centr. Zw. Zaw. stwierdziła na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu nadzwyczajne swoje zaufanie do tow. Kwapińskiego i swą solidarność z nim.

Dalsze aresztowania posłów.

Aresztowany został z polecenia prokuratury w Brzeżanach b. poseł Zachidnyj, adwokat, czł. Ukr. Partji Pracy oraz b. pos. Pelicha na polecenie prok. w Złoczowie.

Na terenie woj. wileńskiego aresztowano b. posłów Adamowicza i Szapielę.

Proces przeciw b. posłom.

Polska Ajencja Dziennik. donosi, że 15 b. m. w sądzie okr. w Kielcach odbędzie się rozprawa przeciw b. posł. Włosińskiemu i Wasyneczukowi, oskarżonym z art. 154 k. k.

Dokument chwili.

WARSZAWA 3. 10. (Tel. wł.). Celem ułatwienia przesłania uwięzionym posłom różnych drobiazgów wydano następującą przepustkę:

Do zarządu wojskowego więzienia nr. IX. w Brześciu nad Bugiem, twierdza.

Niniejszem zezwala się na doręczenie więźniowi (imię i nazwisko) następujących przedmiotów: 1) kołdry lub koca, 2) poduszki, 3) 2 zmian bielizny, 4) 2 ręczników, 5) szczotki do zębów i pasty, 6) mydła, 7) 6 chusteczek, 8) prześcieradła, 9) swetera.

podpis

Sędzia apelacyjny śledczy

Demant.

Jest to pierwsza tego rodzaju przepustka w Polsce.

Tortury XX wieku — elektryczne krzesło.

CHICAGO 3. 10 (PAT). Około 300 osób było murzynów, którzy dokonali morderstwa przy świadkami stracenia na fotelu elektrycznym 2 próbie ograbienia banku.

Jeden z murzynów, częściowo sparaliżowany suchotnik umarł dopiero po trzech minutach.

Kilka obecnych osób zemdlało przy widoku okropnych cierpień murzyna.

—o—

Luzy budżetowe

w nowym wywiadzie marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA 3. 10. (Tel. wł.). Marsz. Piłsudski udzielił dziś redaktorowi „Gazety Polskiej“ wywiadu.

W wywiadzie tym p. premjer zastanawia się nad zagadnieniem na jaką dozę „oszukaństwa“ ma pozwolić sobie w budżecie. Prace sejmu — powiada p. premier — są najnikczemniejszym sposobem postępowania z pracami państwowemi.

Jestem przeciwnikiem rządów sejmowych — mówi Piłsudski — których interesem jest wzrost wydatków partyjnych.

Tego zastanawiam się nad czasem trwania sesji. Do permanentnych sejmów nie dopuszczę, dla budżetowej i nad tym co ma być przedmiotem debat poselskich.

Prace parlamentu p. Piłsudski ma zamiar skoncentrować na budżecie; debatę budżetową należy skrócić, aby uchronić rząd i ministrów od szantażu sejmowego. Sejm bowiem pozwala sobie na takie idjotyczne demonstracje jak skreślanie z poszczególnych funduszów dyspozycyjnych kwot w wys. 1 zł. lub 12 zł.

W dalszym ciągu p. Piłsudski deklaruje się jako zwolennik luzów budżetowych. Budżet państwa musi być płynny, premier mówi, że sam skonstruuje taki budżet, według swych własnych koncepcji i przedłoży go sejmowi.

Wprawdzie p. min. Matuszewski wysuwa zastrzeżenia do metody pracy p. premiera zastrzeżenia merytoryczne niemniej jednak p. premier w końcowym ustępie wywiadu wyraża nadzieję, że inni ministrowie pójdą w jego ślady i z innymi budżetami będzie to samo.

—o—

Amerykański pomysł.

WARUSZAWA. Jedno z warszawskich przedsiębiorstw taksówkowych, — chcąc ożywić obroty, wprowadza taksometry z premjami. Pomysł polega na tem, że co dwudziestemu pasażerowi zamiast sumy należnej za przejechaną drogę, wyskoczy w liczniku słowo: „dziękuję“.

Szczęśliwiec, trafiający na taki dwudziesty kurs, będzie mógł opuścić taksówkę bez troski o należność za jazdę, choćby kilkukilometrową.

Nie dość na tem, że ów „zamerykanizowany“ przedsiębiorca warszawski wymyślił bony, które klijenteli wydawać będzie po każdym odbytym kursie kierowca taksówki; kto uzbiera 25 takich bonów, nabędzie prawo do jednorazowej bezpłatnej jazdy, nie przekraczającej kresu 60 minut.

—o—

Sommer i Stpiczyński.

WARSZAWA. Jak wiadomo, redaktor odpowiedzialny opozycyjnego pisma warszawskiego „A. B. C.“ p. Sommer został aresztowany po uprawomocnieniu wyroku, skazującym go na trzy miesiące więzienia za przekroczenie prasowe.

Na zapytanie, czy red. Sommerowi wolno wziąć ze sobą do aresztu jakieś drobiazgi, policjant odpowiedział, że to będzie zadecydowane w 11 komisarjacie, dokąd go odprowadzono pod eskortą przez ulice miasta, nie pozwalając wsiąść do taksówki. W komisarjacie zrewidowano red. Sommera, zabrano mu kołnierzyk, szelki i inne przedmioty oraz w takim stanie prowadzono go znowu piechotą przez ulice miasta do więzienia przy ul. Danjłowiczowskiej.

Należy przypomnieć, że b. red. „Głosu Prawdy“ p. Wojciech Stpiczyński, który miał cały szereg wyroków skazujących, a wśród nich szereg wyroków za oszczerstwa, kary nie odsiadywał, został bowiem ułaskawiony ze wszystkich kar.

LITERAT OFIARĄ BANDYTÓW CHIŃSKICH.

TIEN TSIN 3. 10 (PAT). Pisarz ang. Putnam Weale, który padł ofiarą zamachu ze strony bandytów chińskich jest umierający.

Weale pełnił ostatnio funkcje komisarza celnego w Tien Tsinie.

—o—

Rewizje wśród członków PPS i NPR.

WARSZAWA 3. 10. (Tel. wł.). W ciągu nocy z piątku na sobotę dokonano w Bydgoszczy szeregu rewizji wśród członków PPS. i NPR. w poszukiwaniu broni oraz uchwał kongresu krakowskiego, oczywista nic nie znaleziono.

M. in. policja zrobiła rewizję u b. posł. dr. Matuszewskiego, sekr. zw. rolników tow. Pasternaka, sekr. zw. rob. drzewn. tow. Bereźnickiego, (b. posła Faustyniaka, radnego Brzeza z kiego radnych tow. Marka, Lemkowskiego, Leń NPR., sekretarza ZZPP. Roszczaka itd.

Ogółem urządzono rewizje w 30 mieszkaniach.

UROCZYSTOŚĆ URODZIN GANDHIEGO.

BOMBAJ 3. 10. (PAT). 61 rocznica urodzin Gandhiego obchodzona była wczoraj uroczyście w całym kraju.

—o—

Dzień Młodzieży Robotniczej.

Młodzież ma wielkie zasługi w dziejach socjalizmu polskiego. W dawniejszych czasach pierwsze szeregi ruchu robotniczego wypełnione były młodzieżą, ofiarą pełną zapału i wiary w ideały socjalizmu. Młodzi robotnicy z natury swego wieku brali na siebie zadanie, wymagające największej ruchliwości i przedsiębiorczości.

Dziś zmieniły się gruntownie warunki naszej pracy. Postęp socjalizmu w latach powojennych został wstrzymany skutkiem rozłamu w ruchu robotniczym. Położenie gospodarcze i społeczne pogarsza się z dniem każdym. Zarobki nędzne, głód i nędza w rodzinach robotniczych wypycha młodocianych za zarobkiem. Młodzież, zwłaszcza w czasach teraźniejszego bezrobocia, staje się ofiarą niebywałego wyzysku kapitalistów. Klasa pracująca musi bronić młodzież robotniczą przed wyzyskiem, jeżeli ma ona stanowić zdrowy fizycznie i duchowo káder przyszłości.

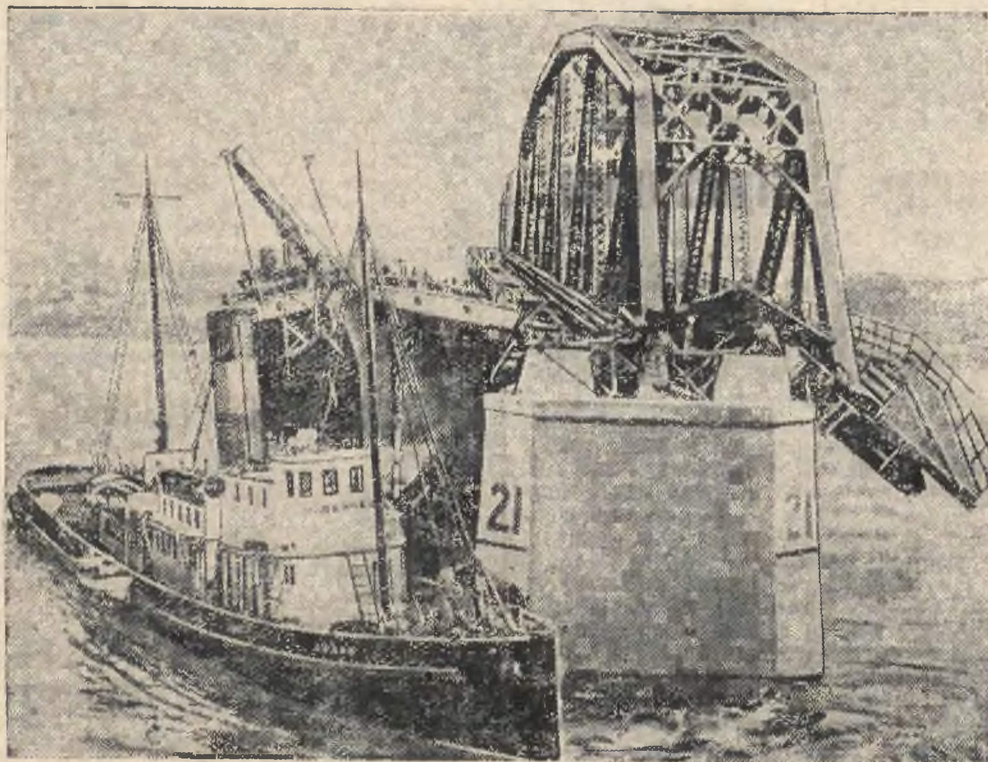
Jednocześnie młodzieży tej trzeba dać pewną treść duchową, treść zgodną z ideałami proletarjatu. Młodzież nasza powinna od najmłodszych lat wiedzieć, że jej miejsce jest po stronie walczących o lepszy ustrój świata. Nie możemy pozwolić, aby z młodzieży naszej wyrastali ludzie obojętni dla sprawy robotniczej, wrogowie socjalizmu, działacze ruchu faszystowskiego. Trzeba młodzież wychowywać w duchu nienawiści do wszystkich tych, co pobudzają do tarć narodowościowych — którzy dążą do wywoływania wojen i masowych mordów. Trzeba dokonywać dzieła uświadomienia naszej młodzieży!

Młodzi Towarzysze! Jesteście nadzieją klasy pracującej. Te same stare sztandary bojowe polskich socjalistów macie przejąć we własne ręce. Te same sztandary poproowadzą i Was do nowych walk. W innych, nowych warunkach przypadnie Wam pracować. Uczcie się samodzielności. Pracujcie nad sobą! Szukajcie odważnie właściwych sposobów działania we wszystkich położeniach trudnych, we wszystkich położeniach trudnych, we wszystkich sprawach, postawionych na porządku dziennym przez samo życie. — Macie wychować ze siebie samych ludzi naprawdę nowych, naprawdę godnych sprawy.

Niech „Dzień Młodzieży robotniczej“ pod jej sztandary czerwone dalsze zastępy młodych ludzi pracy przyprowadzi!

—o—

Most zniszczony w niezwykły sposób.



Przez szczególny zbieg okoliczności uległ niedawno temu zniszczeniu most nad rzeką Kolumbją (Stany Zjednoczone). Silny prąd wody wcisnął płynący parowiec towarowy pod most, z pod którego nie mógł się wydostać. Wznoszące się fale podniosły parowiec, skutkiem czego pękły wiązadła mostu długiego na 100 m. Szkodę oblicza ją na 2 miljony złotych.

Co i owo.

„Pomorska Targowica“. Targowica — powtarzam. — Nie uwierzylibyście, że takim tytułem zaopatruje swe artykuły „Czas“ nie kto inny, tylko „Czas“, organ Targowiczan, potomków tych, co kiedyś sprzedali Polskę zaborcom. O co chodzi organowi Targowiczan w tym artykule? Oto oburza się, na opozycję prawą i lewą, że nie chciała zawrzeć paktu wyborczego z sanacją na Pomorzu, że nie chce z tem Towarzystwem mieć nic wspólnego.

Przed kilku dniami irytowała się z tego samego powodu prasa prorządowa, „Czas“ który ma czas, czyni to dopiero dziś, wylewa żółć na „partyjnictwo“, które oświadczyło się przeciw utworzeniu jednolitej listy razem z sanacją.

Ależ arystokratyczna, pachnąca sanacjo! Bezcenna mieszanko najrozmaitszych gatunków, czy ci nie wstyd stanąć na jednej liście z „śmierdzącem ścierwem“ (poselskiem), z „oczajduszami“, z „niecną“ hołotą i co tam jeszcze nie było wypisane w szeregu głośnych wywiadów...

Nie wstyd ci sanacjo stawać w jednym szeregu z „płatnymi łajdakami“? Nie?

Ale co to za wstyd wszystkim innym obozom czy z prawa czy z lewa — iść razem z... „elitą“.

Ha, ha! „Czas“ mówi o Targowicy!

*

Aha! Kiedy o Brześciu mowa, to powtórzę co opowiada jedno z pism. Pisze mimowiecie, że po 21 dniach aresztowania pozwolono wreszcie dostarczyć posłom, przebywającym w Brześciu świeżą bieliznę. To znaczy, że po 21 dniach po raz pierwszy zmienili bieliznę. Dobrze im tak. Niech cierpią. „Nie chcesz słuchać.... dziadka, będziesz słuchał psiej skóry“... Alboż to nie było w ostatnim wywiadzie powiedziane, że przynajmniej „te niechlujne stworzenia wysiedzą się należycie w więzieniu“? Tak było powiedziane. Oczywiście, że do podniesienia tej „niechlujności“ przyczyniła się też brudna bielizna...

„Mein Liebchen, was willst du noch mehr“ — Kochanie czego chcesz więcej — powiedział pięknie poeta niemiecki Heine.

*

Na zakończenie coś z dziedziny niepolitycznej. Grają we Lwowie komedję francuską „Egzotyczna kuzynka“. Mogłaby się ta sztuka równie trafnie nazywać „egzotyczna kochanka“, bo pani ta wyznaje i szerzy zasadę: „Dużo, dużo kochanków“.

Jedna scena tej komedji jest taka.

Kochanek cudzej żony mówi do „egzotycznej kuzynki“ tej żony:

— Ty jesteś czarująca. A te oczy!

Ona (znacząco):

— A co jeszcze?..

Cała sztuka roi się od podobnie pikantnych rozmówek.

I co w tem złego? Naturalnie, że nic, jeżeli jednak o tem piszę, to jedynie dlatego, aby napiętnować obłudę i perfidję pobożnych (przenajobrzydliwszych które podpisują odezwy przepraszam, udających pobożność) pańiuś, dewotek przeciw wyst. „Cjankali“ a same gromadnie chodzą na „Egzotyczną kuzynkę“ i może jeszcze na widok soczystych scen i sytuacji mlaskają językiem.

„Cjankali“ a „Egzotyczna kuzynka“!

Tam dziewczyna proletarjuszka oddaje się człowiekowi, którego miłuje tu egzotyczna kuzynka wraz z „panią domu“ uprawiają na prawo i lewo wolną miłość, oszukują mężów i kochanków! A co robią, gdy zdarzy się im „wypadek“, jaki zdarzył się dziewczynie z proletarjatu?...

O, o tem się nie mówi. To się rozumie samo przez się...

Jakaż ohyda! Ale paniusie są moralne. Wypowiadają wojnę „Cjankali“ i jeszcze młodzież buntują, by demonstrowała przeciw tej sztuce. Tę młodzież która może nie pogardziłaby nauką głoszoną przez egzotyczną kuzynkę: „dużo, dużo kochanków“...

Napluć! — jak w pewnej chwili ta egzotyczna kuzynka się wyraża!

—o—

„Przeć na zachód”!

Wychodzi w Polsce pismo „Mocarstwowiec“, organ sanacyjnej Ligi Mocarstwowej, które ma na celu szerzenie w społeczeństwie przekonania, że Polska musi być znacznie dłuższa i szersza niż jest... Tego nam tylko do szczęścia potrzeba...

W ostatnim numerze p. Rowmund Piłsudski zamieścił w tem piśmie artykuł o treści niepokojącej. Brzmi to w urywkach:

„Wiemy, że starcie się Polski z Niemcami jest nieuniknione! Musimy się do tej wiedniej chwili przygotować systematycznie i z rozmachem. Bóg nasz, który prowadził Polskę przez tysiąc lat historji, jest w tej chwili z nami. Pokolenie obecne, powołane jest, by w dziejach Polski wypisane było nowe imię Grunwaldu! Grunwaldu, uzyskanego na przedpolach Berlina, tak, by klęska Germani, sparaliżowała samo centrum prusactwa.

Ideałem naszym jest: zamknąć Polskę na zachodzie granicami Odry i Nissy łużyckiej i włączyć z powrotem w granice Rzeczypospolitej Prusy. Te z nad Pregoły i te z nad Sprwy. Przeć na zachód! — jest w tej chwili nakazem dla całego narodu polskiego.

Karne, bojowe szeregi armji polskiej musimy przesycić takim poczuciem odpowiedzialności dziejowej, aby każdy żołnierz polski zrozumiał, że walczy w imieniu tysiąca lat przeszłości, o tysiąc lat przyszłości.

W wojnie z Niemcami jeńców nie będzie, nie będzie miejsca na żadne ludzkie uczucia, ani dla wroga ani dla siebie.

Wojną z Niemcami zadziwimy świat. Niezwykłych bowiem i ponad ludzką miarę ofiar trzeba krwawych, aby zmyć hańbę zniewag, jakiemi łamali nas Niemcy.

Nam Mocarstwowcom przypada w udziale wnieść do armji polskiej ducha walki nieubłaganej, ofiarnej do fanatyzmu, wzniosłej aż do okrucieństwa.

Od dnia dzisiejszego aż do dnia nowego Grunwaldu, każdy numer „Mocarstwowca“ będzie poświęcony sprawie wojny z Niemcami.

Czytajcie je z pięścią zaciśniętą do ciosu, jak do przysięgi.

Wobec tego rodzaju chuligańskich wystąpień bledniе nacjonalizm narodowych demokratów. Jakżeż skromni są i powściągliwi wobec tych krwią dyszących zaborców z Ligi mocarstwowej, głoszących hasło: Przeć na zachód!

Trudno się nawet w tych warunkach dziwić, że demokratyczny dziennik niemiecki „Frankfurter Zeitung“ zwraca uwagę na niebezpieczeństwo idące na Europę z Polski.

„Frankfurter Zeitung“, omawiając sytuację w Polsce w związku z aresztowaniem b. posłów pisze (powtarzamy za „Słowem Polskiem“):

„Jakkolwiek rzeczy się mają — pisze Frankfurter Zeitung“ — Europa, a nie tylko Niemcy, ma wszelki powód z uwagą patrzeć na postęp dyktatury militarnej Piłsudskiego w Polsce. Już wskazywaliśmy, że dyktator, ażeby rozerwać opinję publiczną, dał hasło swoim dziennikom do gwałtownej germanofobji. Co do nienawiści przeciw Rosji — nie trzeba jej podsycać w Polsce. Co z tego wszystkiego wyniknie? Niema wielu Polaków demokratycznych i rozumnych. Największa ich część jest dzisiaj pod kluczem, a władza jest w rękach męża, który przez całe życie przekładał lekturę dzieł militarnych i strategicznych ...Każdy wie, że cała Europa, miotana powszechnem przesileniem, zbliża się ku trudnej zimie. W podobnych chwilach wskazywanie na niebezpieczeństwo jest konieczne, bo następstwem powszechnego niebezpieczeństwa jest że każde państwo, a nawet każda jednostka, zajmuje się przedewszystkiem własnemi trudnościami, troskami i goryczami. Z tego wynika, że zmysł powszechnego zainteresowania się sytuacją jest widocznie niedostateczny“.

Ludzie stuletni.

W Bułgarji znajduje się — według ostatnich obliczeń 158 osób, które osiągnęły sto lat życia. Są to przeważnie chłopi, mieszkający w górach, żywiący się głównie potrawami jarskiemi, którzy nie palą i mało używają alkoholu. Są przysadkowaci, o szerokich barach, żenią się między 20 a 25 rokiem życia. Tylko dwóch z nich umie czytać i pisać.

Kto więc chce dożyć tak późnego wieku, wie, co ma robić a czego unikać. Oczywiście, nie każdy może być przysadkowaty i barczysty...

—o—

Jeszcze jeden „zaginiony”.

Na szczęście nie u nas.

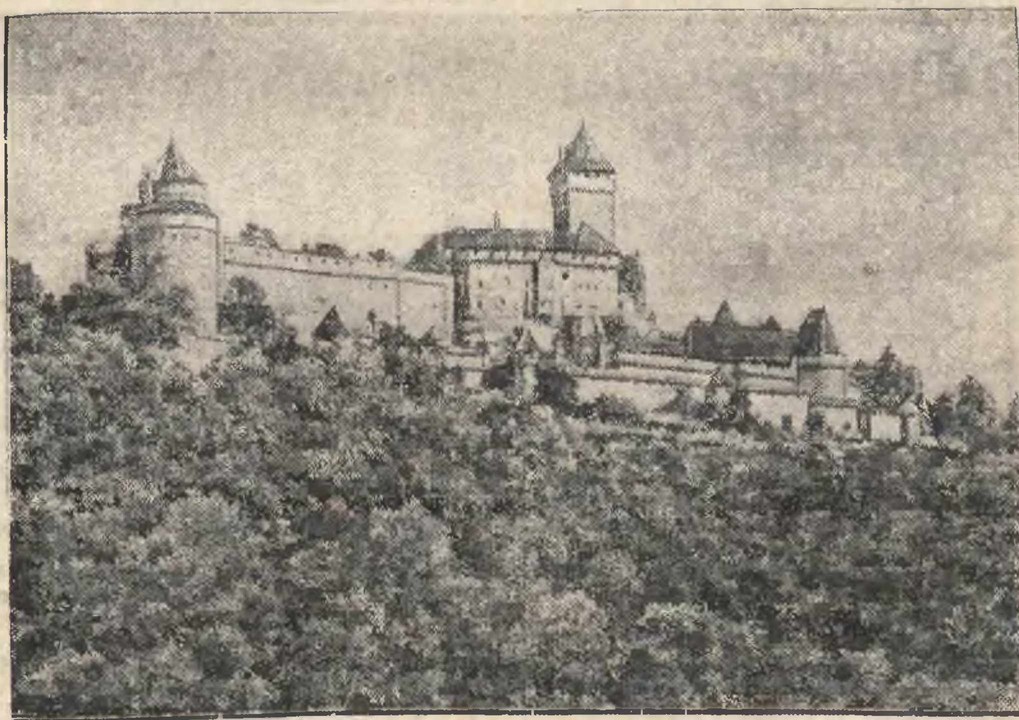
Pisma donoszą o tajemniczej śmierci pułkownika bułgarskiego Marinpolskiego. Marinpolski był uwięziony w Sofji i stamtąd z więzienia przeniósł się na tamten lepszy świat. Bułgarskie sfery urzędowe twierdzą, że pułk. Marinpolski popełnił samobójstwo, lecz opinja publiczna temu nie wierzy. Przeważa zdanie, że pułkownik został skrycie, a podstępnie zamordowany przez swych przeciwników z Ligi oficerów. Mówią też, że Marinpolskiego najpierw **torturowano,** a potem zabito. Dodają przytem, że oprócz pułk. Marinpolskiego, zamordowano kilku innych oficerów, pomawianych o należenie do partji gen. Wikowa, który miał jakoby przygotowywać zamach stanu.

O tej tajemniczej sprawie pisze „Niezawisimost“, organ stronnictwa liberalno-narodowego, co następuje: „Rządowi obecnemu udało się wprawdzie **zasypać ogień popiołem,** ale tylko powierzchownie. Mówi się teraz o jakimś zamachu stanu, aby nie mówić o rzekomem szpiegostwie. Na razie przytłumiono wprawdzie rzecz, ale przyjdzie dzień, kiedy prawda wyjdzie na wierzch. Wtedy się pokaże, że polityka obecnego rządu bułgarskiego podobna jest do metody strusia, chowającego łeb w piasek, w mniemaniu, że skoro on nie chce prawdy widzieć, to nikt jej nie dojrzy. Sprawa nie powinna być tajemnicą i nie byłaby nią, gdyby śledztwo dano w ręce ludziom niezależnym i mogącym sądzić objektywnie“.

—o—

Czytając „Dziennik Ludowy“ wzmacniacie pozycję placówki niezależnej myśli robotniczej.

Zamek zbudowany około r. 1150,



znajduje się w Wogezach niedaleko Schettstadtu, przedtem należącą do Niemiec, obecnie — po wojnie — własność Francji.

Wyborcy, przeglądajcie spisy wyborców!

Jeszcze tylko 5 dni, sprawdź czy jesteś w spisie, inaczej stracisz prawo głosu.

Przesilenie gabinetowe w Rumunji.

BUKARESZT, 4. 10. (Pat). W łonie gabinetu istnieją pewne tarcia. Prosa rozważa możliwość kryzysu ministerjalnego. Motywem, który skłonił dra Maniu do ustąpienia, mają być nieporozumienia między ministrami i pragnienie premjera przeprowadzenia kuracji, której stan jego zdrowia wymaga. W każdym razie nie należy się spodziewać żadnych zmian przed powrotem ministrów, bawiących w chwili obecnej zagranicą.

DYMISJI RZĄDU JESZCZE NIEMA.

WIEDEŃ, 4. 10. (Pat). Poselstwo rumuńskie na podstawie oficjalnej informacji z Bukaresztu zaprzecza doniesieniom dzienników o rzekomej dymisji rządu rumuńskiego.

Groźba strejku w Niemczech.

BERLIN, 4. 10. (Pat). Na tle rozbicia się dotychczasowych rokowań cennikowych między pracodawcami i robotnikami w przemyśle metalurgicznym Berlina, ujawnia się groźba wybuchu ostrego konfliktu. Liczyć się należy z wybuchem strejku, który objąłby 150.000 robotników.

Robotnicy austrjaccy gotują się do obrony konstytucji i republiki.

WIEDEŃ, 4. 10. (Pat). Socjalistyczny Schutz - Bund ogłasza odezwę, w której wzywa swych członków do obrony republiki i konstytucji przed grożącym zamachem stanu. Odezwa ostrzega członków Schutz - Bundu aby nie dawali się sprowokować przez Heimwehrę i aby zachowali żelazną dyscyplinę.

Z Rady miejskiej

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się przy bardzo słabym komplecie. Co prawda porządek dzienny nie obejmował żadnych ważniejszych spraw. Kilka wniosków mniejszej wagi przeszło bez dyskusji.

Na wniosek komisji matki wybrano szereg delegatów do różnych wydziałów szkolnych i fundacyj miejskich, m. in. do Rady szkolnej miejskiej i do Rady nadz. miejsk. Muzeum przemysłu artystycznego. Do funduszu emerytalnego funkcjonarjuszy miejskich zostali wybrani jako zastępcy przewodn. do Wydziału Fund. zakładu elektr. ks. Szydelski, jako członkowie tow. dr. Hersztal i p. Tarnawiecki, do Wydziału Fund. zakł. gazowego i wodociągowego zast. przew. tow. Talarek, członkowie dr. Decykiewicz i Andrzejowski. Do Wydz. funduszu emerytalnego innych zakładów m. zast. przew. p. Deszberg, członkowie Liebhard i Rosenkranz. — Przewodniczącym wszystkich wydziałów wymienionych funduszów jest prezydent względnie wiceprezydent miasta.

Następnie dokonany został dodatkowy wybór do poszczególnych komisyj wyborczych obwodowych w miejsce tych, którzy zrezygnowali.

Uchwalono dalej zaciągnąć w Banku gosp. kraj. pożyczkę w wysokości 280.000 zł. na budowę kanałów do Filipówki. Pozatem załatwiono kilka spraw drobnej wagi.

Romans murzyna

z p. majstrową.

Do Kielc zawitał kilka dni temu oryginalny murzyn, August Brown, ożniony z krakowjanką, i znany publiczności z racji jego występów jako kapelmistrz w kilku miastach i uzdrowiskach Polski. Ze względów oszczędnościowych czarny dżentelmen zamieszkał w charakterze sublokatora u skromnego majstra szewskiego p. Tkacza. W krótkim czasie nawiązał stosunek miłosny z p. majstrową, 34- letnią Amelją. Oboje postanowili wyjechać w świat. Celem odwrócenia uwagi męża Brown poprosił swego gospodarza w dniu wyjazdu na kolację pożegnalną, poczem pożegnał się z nim czule, i udał się na dworzec.

Poczciwy majster, wróciwszy do domu oslupiał. Nietylko. że nie zastał w mieszkaniu żony, ale ponadto stwierdził, ogromny nieład. Gdy przyszedł do przytomności, spostrzegł z przerażeniem. że żona go okradła. Dopiero teraz zrozumiał. że niefortunna połowica wyjechała z murzynem. Pobiegł więc do policji, by donieść o tem przykrem zajściu i wyrazić prośbę, by władze bezpieczeństwa dopomogły mu odszukać nie tyle żony, ile zabranej przez nią gotówki.

—o—

Na okres wyborów.

WARSZAWA 3. 10. (Tel. wł.). Z kół nauczycielskich dowiadujemy się, że były wiceprezes Sejmu p. Jan Woźnicki (Wyzwolenie) został na zarządzenie Min. Ośw. przeniesiony do jednej ze szkół powszechnych na Pomorzu, a mianowicie do Czatkowa w pow. tczewskim. Poprzednio p. Woźnicki był nauczycielem jednej ze szkół powszechnych w Warszawie.

Dowiadujemy się również, że b. pos. p. Jan Smulikowski (BBS), który pełnił funkcje nauczyciela w Warszawie, otrzymał na czas wyborów bezpłatny urlop.

Testament dziwaczki.

W pewnem miasteczku w Normandji zmarła niedawno 99- letnia panna Labeque. Staruszka znana była w całej okolicy, jako zacięta nieprzyjaciółka mężczyzn i dumna była z tego, że nigdy przez całe swoje długie życie nie miała z mężczyznami nic wspólnego.

M-lle Labeque, była bardzo bogata; to też nie nie brakło jej przez całe życie kandydatów do jej ręki. Odrzucała jednak z oburzeniem wszystkich, mówiąc, iż pieniądze jej i dobra nie dostaną się nigdy w ręce męskie. Nawet po śmierci! Z myślą o tem staruszka zostawiła oryginalny testament.

Oto majątek swój zapisała wyłącznie kobietom, i to tym z pośród swych krewnych, które nie wyszły, i już nie wyjdą zamąż. Istniała jednak w testamencie pewna klauzula. Do renty w wysokości 1.000 franków miesięcznie mają prawo czterej mężczyźni, którzy odpowiadają następującym warunkom: Muszą mieć ponad 45 lat, z czystem sumieniem przysiąc, że nie łączą ich bliższe stosunki z żadną kobietą i że do końca życia nie będą znali kobiet.

Podobno wykonawcy testamentu mają sporo kłopotu ze zrealizowaniem tego warunku.

Sport.

Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO ŚWIĘTA MŁODZIEŻY ROBOTN. w niedzielę dnia 5-go października 1930 odbędą się

NA BOISKO ROBOTN. ZA ROGATKĄ GRODECKĄ

zawody sportowe. — O godz. 3 popoł. bieg na przełaj 3.500 m. start i meta na boisko. — O godz. 15.15, 3.15 popoł. zostaną rozegrane zawody piłki nożnej: Team R. K. S. i Meteal — Grajka.

Z ruchu robotniczego.

W GARBARNI PANZERA na Gabryelówce wybuchł strejk. Wzywa się robotników do omijania tej garbarni.

Sąd okręgowy zatwierdza wyroki przeciw Kasie Chorych.

W swoim czasie donieśliśmy o wyrokach zapadłych przeciw lwowskiej Kasie chorych w tutejszym Sądzie pracy.

Wyroki te stwierdziły bezprawność wypowiedzeń dokonanych przez ówczesnego komisarza Kasy i zasądziły Kasę na zapłacenie wszystkim pracownikom poborów za cały czas od chwili wypowiedzenia wraz z karnemi odsetkami zwłoki w wysokości 36 proc. rocznie.

Dnia 11 września odbyła się na skutek apelacji wniesionej przez Kasę chorych rozprawa przed Sądem okręgowym cywilnym, na której rozpatrywano ponownie wszystkie powyższe sprawy.

Sądowi przewodniczył s. s. a. Munk, pracowników zastępowali tow. adw. dr. Herschthal i tow. dr. Salamander, Kasę adw. dr. Kaliński.

Przed kilku dniami doręczono stronom wyrok.

Wyrok ten w **całości zatwierdza stanowisko Sądu pracy** i orzeka, że **wypowiedzenie stosunku służbowego dokonane przez p. Nadzieję jest nieważne** i pozbawione wszelkiego znaczenia, a Kasa **ma obowiązek dalszego płacenia poborów wszystkim zredukowanym,** tak, jak gdyby byli nadal w Kasie zatrudnieni.

Nie wiemy, czy Kasa chorych ma zamiar po tych dwóch jednobrzmiących wyrokach prowadzić proces także w trzeciej instancji. Konsekwencje dalszego procesu będą w każdym razie dla opłakanych w chwili obecnej finansów Kasy bardzo niebezpieczne.

Suma należnych zredukowanym pracownikom poborów do dnia dzisiejszego wynosi, nie licząc kosztów, opłat społecznych, podatku dochodowego, który Kasa będzie musiała po myśli pragmatyki za tych pracowników opłacić ponad 50.000 złotych, razem z temi świadczeniami o jakie 20 proc. więcej, a więc ponad 60.000 złotych.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że na orzeczenie trzeciej instancji czeka się przynajmniej rok. Na wypadek wniesienia przez Kasę rewizji do Sądu Najwyższego w Warszawie i zatwierdzenia przez Sąd Najwyższy wyroków dwu niższych instancji, będzie musiała Kasa płacić zredukowanym pobory **przez ten dalszy rok** pozatem zaś jeszcze za **trzymiesięczny okres wypowiedzenia,** a więc łącznie jeszcze przynajmniej za 15 miesięcy, co wyniesie **około 100.000 zł.,** razem więc z przysądzoną już sumą jakie 160.000 zł. Naturalnie, że od tej kolosalnej sumy **będzie Kasa płaciła dalej 36 procentowe odsetki.**

Nadmienić należy, że objęte wyrokami pretensje nie wyczerpują jeszcze wszystkich roszczeń zredukowanych do Kasy. Pracownicy ci mają jeszcze pretensje z tytułu godzin nadliczbowych, trzynastej pensji itp. Pretensje te, które dla uproszczenia i przyśpieszenia procesów zostały poprzednio cofnięte stanowią wraz z roszczeniem o dalsze pobory przedmiot dalszych skarg, wnoszonych obecnie do Sądu Pracy.

Władze samorządowe Kasy, rozwiązane z powodu rzekomo złej gospodarki, zastąpiono „fachowcami“ w rodzaju p. Nadzieji a w rezultacie gospodarki tych „fachowców“ marnuje się olbrzymie sumy na odszkodowanie dla tych, których zła wola, prześladowania polityczne i złośliwość Nadzieji oraz jego pupilów pozbawiła pracy w Kasie.

Kasę pozbawiono szeregu zdolnych pracowników, zdezorganizowany cały aparat administracyjny przez przyjmowanie spensjonowanych majorów, nie mających bladego pojęcia o pracy w Kasie, a teraz przyjdzie na mocy wyroku Sądu za to wszystko z pieniędzy ubezpieczonych zapłacić krociowe sumy.

Jak długo będzie trwało jeszcze to systematyczne niszczenie ubezpieczenia społecznego?

Lwowska Organizacja Młodzieży T. U. R.

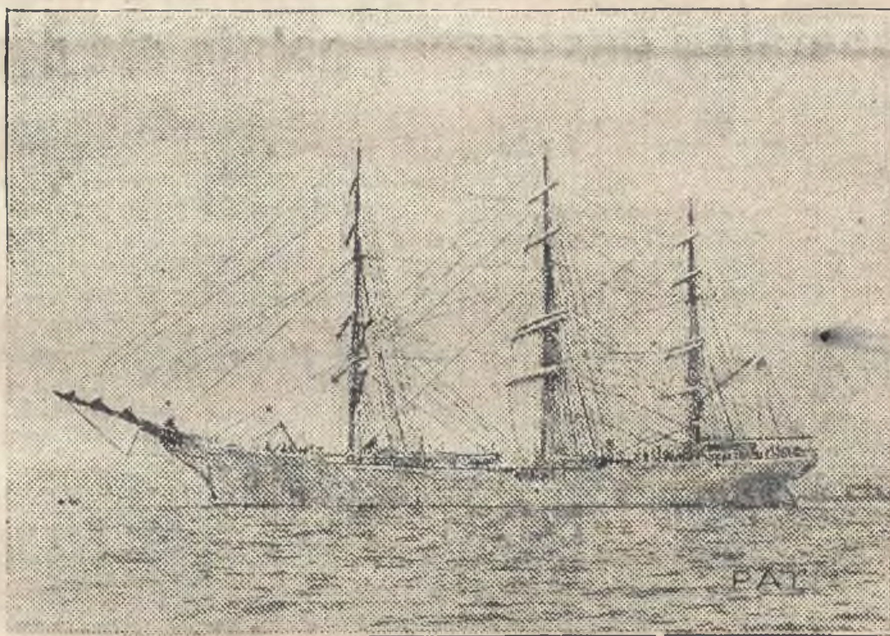
urządza w niedzielę, dnia 5 października br. o godz. 10-tej rano w sali Zw. Zaw. Kaflarzy ul. Zielona l. 7

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ

Przemawiać będą tow.: inż. Hausner Artur i Hankiewicz Mikołaj. Po przemówieniach nastąpią produkcje „Chóru Robotniczego“, deklamacje i kwartet smyczkowy.

Towarzyszki i Towarzysze jawcie się licznie!

„Dar Pomorza“



powrócił w dniu 30 ub. mies. do Gdyni z dalekiej ćwiczebnej podróży.

Samobójstwo przez skok z samolotu.

HANNOWER, 4. 10. Po wylądowaniu samolotu pasażerskiego kursującego na linji Hamburg—Hannower pasażer Raedle oświadczył, że około godz. 12-tej drugi pasażer nazwiskiem Keppler w celu samobójczym wyskoczył z samolotu. Pasażerowie ci siedzieli obok siebie, a Raedle przez okno patrzył się na krajobraz, gdy poczuł nagle silny przeciąg. W tym momencie widział, jak Keppler wyskoczył. Zupełnie zdruzgotane zwłoki samobójcy znaleziono. Okazało się, iż samobójcą jest 34-letni szofer Paweł Keppler ze Śląska.

Dzień Spółdzielczości.

Dzisiaj, 5 października, spółdzielcy całej Polski obchodzą „Dzień propagandy spółdzielczej“ w celu pozyskania nowych zastępów spółdzielczych pod hasłem:

„Wszyscy do szeregów kooperatystów!“

Święto to tego roku w ciężkich obchodzi się czasach. Po miastach fabryki stoją, włościanin-rolnik upada pod brzemieniem kryzysu rolnego. Na bruk i dą szeregi bezrobotnych.

Ale im czasy cięższe, tem więcej trzeba pracy i wysiłku, aby się z ciężkiego położenia wydobyć. Tem mniej przystoi ludziom twardej pracy bierność i zniechęcenie.

Sztandar spółdzielczości wzywa do czynu, do pracy nad poprawą bytu własnego i położenia całego kraju. Głosi on dumne hasło: „Swoje sprawy bierzmy w swoje ręce“.

PROGRAM SPÓŁDZIELCZY:

brzmi:

1. Zorganizować dostawę przez spółdzielnie wszystkich produktów pierwszej potrzeby w najlepszym gatunku i po najniższej cenie; wzmóc w ten sposób siłę konsumcyjną ludności kraju i ożywić tętno jego życia gospodarczego.

2. Usunąć zbędne pośrednictwo między producentem — rolnikiem a spożywcą w mieście przez spółdzielnie rolników i i spożywców.

3. Zyski płynące z tego pośrednictwa rozdzielić między rolnika i spożywcę.

4. Zmobilizować drobne oszczędności szerokich mas i skierować je do spółdzielni jako do gospodarzy organizacyj ludowych, dla wzmocnienia i ożywienia ich działalności.

5. Stworzyć i rozwinąć produkcję spółdzielczą.

6. Opanować przez dobrowolne organizacje spółdzielcze cały aparat gospodarczy kraju i pokierować nim w myśl interesu szerokich mas ludu.

System kapitalistyczny zawodzi na całej linji: z jednej strony nadmiar produktów, przechowywanych w olbrzymich magazynach w oczekiwaniu zwyżki cen z drugiej niedostatek, nędza, a nawet głód miljonów, nie będących w stanie zaspokoić swoich codziennych potrzeb. Zmora „przesilenia gospodarczego“, bezrobocia dławi masy.

W takich to momentach hasłem i zawołaniem powinno być: skupić się przy sztandarze spółdzielczym!

Zaledwie piąta część ludności wiejskiej i miejskiej znajduje się w szeregach spółdzielczych, a reszta chadza luzem, osłabiając siły i rozpęd naszego ruchu.

Zaledwie część zarobionych lub otrzymanych za płody swej pracy pieniędzy zostawia robotnik, pracownik umysłowy, czy rolnik we własnym sklepie spółdzielczym.

Zaledwie mała część zrzeszonych okazuje przywiązanie i zainteresowanie sprawami swej spółdzielni.

W Dniu Spółdzielczości należy sobie to wszystko przypomnieć i uświadomić.

Rozwój Spółdzielczości.

Obliczenia Ministerstwa Skarbu wykazały, że obroty w handlu prywatnym wynosiły w roku 1928 sumę 11 miljardów 918 miljonów złotych. A obroty w spółdzielniach i w ich hurtowniach łącznie wyniosły w tym samym czasie z górą miljard złotych (w samych spółdzielniach 822 miljony zł., tylko w dwóch hurtowniach — 200 miljonów zł.) Handlowe obroty spółdzielcze stanowią więc blisko dziesiątą część obrotów ogólnych.

W innych krajach jest jeszcze lepiej. Z wyliczenia Międzynarodowego Bjura Pracy wynika że w Finlandji obroty tylko samych 4 hurtowni spółdzielczych wynoszą 28.2 proc., ogólnego obrotu krajowego. W Danji spółdzielnie sprzedają 33 proc. tego, co sprzedają wszystkie sklepy detaliczne.

Ponadto w handlu pewnemi tylko artykułami spółdzielnie przedstawiają największą potęgę.

Tylko cztery wielkie młyny Angielskiej Hurtowni — Spółdzielni Spożywców przemielają 15.5 proc. ogólnego przemiału, szwajcarskie — 10 proc.

Wielki młyn Związku Spółdzielni Szwedzkich przerabia jedną czwartą ogólnego zapotrzebowania zbóż chlebowych w Szwecji.

Dalej obliczenia wykazały, że obroty angielskich spółdzielni spożywców wynoszące 204 miljony funtów szterlingów, stanowiły 12.5 proc. ogólnych płac robotniczych i 17.1 proc. dochodów z pracy.

Te liczby wskazują, jak wielką rolę odgrywa już dzisiaj spółdzielczość w życiu gospodarki narodowej w poszczególnych krajach a również i w Polsce.

SPOŁECZNA ROLA SPOŁDZIELCZOSCI.

Jak wynika ze sprawozdań 7.000 spółdzielni z ogólnej nadwyżki, którą wykazały one w 1928 roku w sumie 14 miljonów złotych, 708 tysięcy zwróciły członkom jako dywidendę od zakupionych towarów, 417 tysięcy rozdały na rozmaite cele społeczne i prawie 8 miljonów zostawiły sobie na fundusze zasobowe i rezerwowe.

Ponadto spółdzielnie spożywców w wielu wypadkach prowadzą dość intensywną pracę społeczno- wychowawczą. Posiadają bibljoteki, organizują odczyty, i t. p. Dość stwierdzić, że w 1926 r. wydały spółdzielnie spożywców sumę 736 tysięcy złotych na działalność w dziedzienie prac oświatowych i wychowaczych.

—o—

Jak kobieta powinna zwalczać drożyznę?

Z okazji Dnia Spółdzielczości.

W obecnych czasach drożyzny i lichych zarobków — szczególnie kobieta-gospodyni odczuwa niemożność zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb całej rodziny. Ta codzienna troska nietylko o jutro, ale i o dziś odbiera resztę spokoju życia przedewszystkiem kobiecie i zakłóca szczęście codzienne... I ileż wysiłków czyni, żeby się brać za bary z nędzą i niedostatkiem! A czyni to, niestety, w pojedynkę, bez chwili zastanowienia się nad tem, czy niema sposobów skuteczniejszej walki.

Tego, by zarobki kobiet i ich mężów były jako tako znośne, pilnują organizacje zawodowe, do nich nawet kobieta już się przekonała i należy; uwierzyła już w ich skuteczną obronę interesów ludu pracującego.

Inaczej rzecz ma się ze spółdzielniami. Znaczenie tej dziedziny życia społecznego nie jest jeszcze obecnie przez kobiety dostatecznie doceniane.

Czy my, kobiety, zdajemy sobie sprawę z tego, że prawie 10 osób (9.5 proc.) na 100 w Polsce trudni się dostarczaniem dla nas żywności, obuwia, ubrań. Czyż my, kobiety, zdajemy sobie sprawę z tego, że nas 10 kobiet musi dostatecznie wyżywić jednego handlarza, który się trudni dostarczaniem nam żywności, ubrań itd., czy zdajemy sobie sprawę, że naszych 10-ro dzieci, nieraz głodnych, wyżywić musi dobrze kupca i jego rodzinę. Czyż zdajemy sobie sprawę, że np. w Warszawie takich kupców jest daleko więcej, bo 23 na 100 osób (23 proc.).

W rezultacie wobec tak licznych szczebli pośrednictwa, które opłacamy dobrowolnie zresztą, my jako ludzie pracy, a zarazem spożywcy — za połowę zaledwie naszego zarobku kupujemy towarów, żywności i t. p., a tą drugą połowę zagarniają pośrednicy wszelkich stopni.

Ale jeszcze się nie znalazła ani taka kobieta, ani nawet mężczyzna, którzyby obmyślili sposób, który w pojedynkę może nas chronić od krzywd pośrednika. — Zmienimy sklep jednego handlarza na inny, lecz czyż to jest skuteczna obrona. Zmiana miejsca zakupów, zmiana jednego kupca na drugiego, to jeszcze nie sposób, a nawet nie pół-sposób dla zaradzenia złemu. Jako pojedyńcze osoby żadną miarą nie możemy obyć się bez kupca-pośrednika. I cóż się okazuje, że nawet najmądrzej pomyślane nasze sposoby obrony **w pojedynkę** przeciwko kupcom-pośrednikom na nic się nie zdadzą i sprawy nie rozwiążą.

Inaczej rzecz się ma, gdy te sprawy zechcemy **wspólnie, gromadnie załatwiać**, zakładając wspólne sklepy dla rozdziału potrzebnych nam artykułów. Miejsce pośrednika zajmuje nasz sklep, zorganizowany przez nas — a przez to zwany **sklepem spółdzielczym.** Właścicielom tego sklepu — członkom nie chodzi o wielkie

zyski, lecz, by rzetelną miarę i wagę dać samym sobie, by możliwie taniej zakupić i taniej je sprzedać. Możliwie dobre towary sprowadzić. Czyż ten sposób, o którym mówię — sklep spółdzielczy — w naszych nawet stosunkach — jest nowością? Bynajmniej. Są okolice, gdzie sklepy spółdzielcze są dobrodziejstwem dla członków i ogółu ludności. To tam, gdzie członkowie kupują w tym sklepie, gdzie członkowie wspólnie składają kapitały potrzebne do obrotu.

Jeżeli tak jest już dobrze pomyślano, by wyzbyć się kupców, by obniżyć przytem cenę towaru, to dlaczego my tego nie odczuwamy? — powie każda z nas. Dzieje się to tylko dlatego, że nas, kobiet, za mało jest w tej gromadzie, że my — o ile i należymy do spółdzielni — to nie kupujemy w niej. Powiedzmy sobie szczerze, dlaczego w jednym miejscu rozwija się doskonale spółdzielnia, a w innem nie. Czy możemy chociaż na chwilę myśleć, że tam są inni ludzie? Bynajmniej. Tylko tam się biorą do pracy **wspólnie wszyscy** — a mają wówczas korzyści: i ogół i poszczególne jednostki.

Tak więc wygląda sposób skutecznej walki z drożyzną. Jeżeli zdołamy wydrzeć pośrednikom połowę naszych zarobków, jeżeli zdołamy tak zorganizować się, by nie kupować niczego opza spółdzielnią — zwalczymy drożyznę i ulżymy wiele naszemu położeniu gospodarczemu. Będziemy mogli dwa razy więcej potrzeb naszych zaspokoić — a do tego droga właśnie przez spółdzielnię spożywców.

My kobiety szczególnie musimy się zająć i zainteresować spółdzielnią spożywców, gdyż my własnoręcznie wydajemy trzy czwarte tego, co wydaje rodzina. Musimy brać się raźno do roboty w spółdzielni! Musimy złe naprawić! — Przez lekkomyślność, przez brak zastanowienia, połowę pieniędzy wydawanych oddawałyśmy dotąd w ręce darmozjadów!

Dzień Spółdzielczości niech więc będzie dniem naszego przebudzenia. Społem, gromadnie, wszystkie stańmy się członkami spółdzielni — a lepsze Jutro do nas będzie należeć.

J. Sochacka.

—o—

›Dzień Spółdzielczości‹
we Lwowie.

„Jedność" lwowska urządza dziś w sali kina „Marysieńka" „DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI" z następującym programem:

1. Hymn Spółdzielczy, odegra orkiestra M. Z. E.
2. Słowo wstępne wypowie prof. uniw. dr. Doliński, poczem dr. J. Dębski, prezes zw. rew. Spółdz. roln. wygłosi odczyt p. t. „Spółdzielczośc a społeczeństwo".

Następnie odbędą się produkcje Chóru Drukarzy i orkiestry M. Z. E. oraz wykład z przeźroczami o rozwoju spółdzielczości.

Początek o godz. 10.30 przedpoł.

Kraj nieznający bezrobocia.
Nie są nim Sowiety, lecz Francja.

Przez cały czas powojenny, gdy wszystkie prawie kraje europejskie mniej lub więcej uporczywie cierpiały z powodu wielkiego bezrobocia i po części jak Anglja i Niemcy dotychczas niem są dotknięte, brak pracy we Francji znaczył się bardzo drobnemi liczbami. I tak w ostatnich latach bezrobotni we Francji liczyli w czerwcu r. 1928 — 1699, w grudniu 897, w czerwcu r. 1929 — 394, w grudniu 817, w lipcu 1930 — 856 osobników.

Te cyfry odnoszą się do bezrobotnych którzy otrzymywali zasiłki, bądź od państwa, bądź od gmin. Coprawda, statystyka ta nie obejmuje wszystkich bezrobotnych, stwierdzić jednak należy, że **Francja dotychczas nie zna ubezpieczenia od bezrobocia, lecz tzw. fundusze bezrobocia.**

Fundusze te związane są z publicznemi miejscami pośrednictwa pracy, znajdującemi się we wszystkich większych większych miastach. A ponieważ fundusze otwierają się dopiero, gdy znaczniejsza liczba bezrobotnych się okazuje, więc tam, gdzie ta liczba nie jest dość wielka nie jest ona statystycznie ujęta.

Ale już sam fakt, że rolnictwo francuskie z roku na rok sprowadza wielką liczbę zagranicznych robotników, dowodzi, że bezrobocie we Francji jest znikome.

W r. 1929 przybyło do Francji 179.321 zagran. robotników, podczas gdy w r. 1928 tylko 97.742. Odpłynęło z tej fali imigrantów tylko 38.870 w r. 1929, zaś w r. 1928 aż 53.759 robotników zagranicznych. W latach poprzednich powojennych było jeszcze więcej imigrantów, którzy potem na stałe pozostawali we Francji. Bez tych sił zagranicznych ani rolnictwo, ani przemysł francuski nie mogłyby podołać swym zadaniom, a górnictwo nawet w przybliżeniu nie osiągnęłoby dzisiejszej produktywności.

Należy podkreślić, że pod względem naturalnego rozmnażania się stoi Francja na ostatniem miejscu wśród wszystkich państw, posiadających odpowiednią statystykę.

Gdy naturalny przyrost ludności między latami 1924—1929 wynosi we Francji 42.075 osób, to w Niemczech, których terytorjum jest nieco mniejsze, przyrost ten doszedł do 45.634 osób.

Francja różni się też od innych zachodnio europejskich państw swoją strukturą gospodarczą. Posiada ona znacznie większą część ludności rolnej, gospodarującej na własnych zagonach, skutkiem czego nie podlega bezpośrednio konjunkturze gospodarczej.

Rolnictwo francuskie eksportuje nieznaczne ilości poza winem, owocami i jarzynami, podczas gdy rynek wewnętrzny zabezpieczony jest wysokiemi cłami i premjami wywozowemi.

Także stałość konjunktury przemysłowej gwarantuje niezawisłość od zagranicznych rynków kapitału, a poza tem, Francja dysponuje znacznemi kapitałami, które w formie kredytów zasilają rynki zagraniczne.

Wkońcu jeszcze jedno należy podnieść: Francuzi szybciej wycofują się z pracy, — co stanowi właściwość tego narodu — do spokojnego życia domowego, by korzystać z rent, płynących z oszczędności. Odciążają więc znacznie rynek pracy.

Wszystkie te okoliczności umożliwiają Francji silną ochronę przed szerzeniem się bezrobocia i kryzysem gospodarczym.

Czy lot w aeroplanie jest niebezpieczny?
Statystyka mówi: nie.

Bardzo wielu ludzi stawia sobie powyższe pytanie, na które Amerykanin Gove Hambridge odpowiada: „nie" — i uzasadnia następująco swój optymizm:

W r. 1929 amerykańskie samoloty komunikacyjne odbyły drogę 21.141.499 mil. Zdarzyło się przy tem 137 wypadków, wobec czego na 183.514 mil. przypada 1 wypadek. Droga z Nowego Yorku do Bostonu i z powrotem wynosi 348 mil. Możnaby więc każdego tygodnia przez 9 lat podróż tę odbywać, zanimby się zdarzyć wypadek.

W 137 wypadkach zginęło 18 pasażerów, t. j. jeden na 1,396.750 mil. Innemi słowy, można każdego roku przez 139 lat lecieć 10.000 mil, ażeby zdarzył się jeden wypadek śmiertelny.

Automobil zabił w ostatnim roku 31.000 osób i zranił miljon. Ciężkie te wypadki nie wywierają jednak większego wrażenia. Prawdopodobnie dlatego, że przyczyny wypadów przeważnie dają się ustalić, podczas gdy przy samolocie, nie zawsze to jest możliwe, a obecna ludzkość ma jeszcze instynktowny lęk przed lataniem. Instynkt ten musi się więc wykorzenić.

—o—

Radosna twórczość.

Na polecenie prokuratora aresztowany w Kołomyji urzędnik tamtejszego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego za defraudacje popełnione w tym oddziele na kwotę 230.000 zł. Specjalna delegacja z Warszawy przeprowadzała przez dwa miesiące lustrację, rezultatem której jest zarządzenie aresztowania.

Główną winę popełnionych nadużyć ponosi dyrektor i wicedyrektor oddziału Banku Gospodarstwa krajowego w Kołomyji, dr. Łysakowski i Kisielnicki.

Pierwszy z nich był prezesm BB. w Kołomyji, i używał urzędników do akcji publicznej. Obecnie obaj przeniesieni zostali do Stanisławowa.

W związku z defraudacjami popełnionemi pod ich bokiem, parę miesięcy temu popełnił samobójstwo urzędnik B. G. K. Ringer.

W Centralnej Szkole Zbrojmistrzów w cytadeli w Warszawie kierownictwo wykryło olbrzymie nadużycia, sięgające kilkuset tysięcy zł., a popełnione przez urzędnika Konstantego Dyskuła. Podrabiał on pieczątki dowództwa różnych pułków Departamentu M. S. W. i urzędu pocztowego w Warszawie. W ten sposób pobierał on z kasy państwowej pobory dla różnych fikcyjnych podoficerów, stemplując dokumenty sfałszowaną pieczątką urzędu pocztowego. Nadużycia te trwały od 2-ch lat, wreszcie odkryto je dzięki listowi anonimowemu. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Dyskuły, dała senzacyjne wyniki.

Oszusta i fałszerza aresztowano, jednak przy transportowaniu go, tramwajem, sprytny oszust eskortowany przez dwóch posterunkowych zdołał zmylić czujność i zbiec.

Wczoraj na moście kolejowym policjanci znaleźli marynarkę, w której znaleziono 5 listów adresowanych m. in. do policji i żandarmerji. Listy te pisane są przez Dyskuła. Przyznaje się on do popełnienia nadużyć i oświadcza, że postanowił popełnić samobójstwo przez utopienie się. Władze są pewne, że jest to symulacja.

Świat dusi się w obfitości pieniądza a 40 milj. ludzi głoduje.

Bezrobocie w świecie, urosło wedle stwierdzenia niemieckiego Instytutu Konjunkturalnego w przeciągu jednego roku **z pięciu na jedenaście** miljonów robotników i funkcjonarjuszy. 40 miljonów ludzi głoduje skutkiem tego. W całym świecie równocześnie **pieniądz w olbrzymiej mierze stał się bezrobotny.** W ten sposób znów objawiają się głębokie sprzeczności świata kapitalistycznego. **Należy świat ten przekształcić. Socjalizm usunie te sprzeczności, albowiem socjalizm robi politykę na korzyść robotników jako konsumentów, a nie jako narzędzia zysku.**

O tem klasa robotnicza musi myśleć, gdy przystąpi do urny wyborczej w listopadzie.

—o—

Sabotaże, rewizje i aresztowania.

ZA KILKA PAPIEROSÓW PODPALIŁ STERTĘ.

W Rzeczycy onegdaj rano spaliła się sterta słomy, stojąca w oddaleniu 3 km. od folwarku dra Juljusza Landaua. Szkoda wynosi 2.000 zł.

W czasie dochodzeń ustalono, że podpalaczem był 18-letni Wasyl Kardasz. — Przyznał się on do winy i zeznał, że do podpalenia sterty namówiło go 4 osobników, którzy przyjechali furą od strony Łaszczowa, a po ukazaniu się płomieni odjechali w tym samym kierunku. Sabotażyści dali rzekomo Kardaszowi kilka papierosów za podpalenie.

ZAGADKOWY POŻAR W SKNIŁOWIE

Wczoraj przed północą wybuchł pożar w Skniłowie koło Lwowa, przyczem spaliła się stajnia Jana Wityka oraz stodoły Jana Buczkowskiego i Stefana Onyszkiewicza. Szkoda wynosi 50.000 zł. Poszkodowani są Rusinami i krytycznej nocy pełnili wartę. Poszlaki wskazują, że w tym wypadku zachodzi sabotaż.

W Czerniejowie koło Stanisławowa, podpalono stertę siana na szkodę inżyniera Ottona Deutscha. Szkoda wynosi 1.000 zł.

REWIZJE I ARESZTOWANIA.

Wydział śledczy w Drohobyczu przeprowadził 16 rewizyj u podejrzanych osobników w rejonie posterunków Kossendorfie i Podbużu. Znaleziono browning i lornetkę polową.

Wydział śledczy P. P. w Przemyślu przeprowadził liczne rewizje w okolicznych gminach, przyczem u M. Hołuba znaleziono 2 ucięte karabiny i 4 naboje, które zakwestjonowano.

W mieszkaniu aresztowanego b. posła ks. prałata Kunickiego, w zabudowaniach świętojurskich, przeprowadzono rewizję z wynikiem ujemnym.

W Horodence aresztowano absolwenta seminarjum naucz., Romana Serbeńskiego pod zarzutem pisania anonimów do policji. Pozatem aresztowano 5 osób w tym powiecie.

W związku z podpaleniem stert na folwarku w Serafińcach aresztowano Jurka Michalewicza i trzech jego synów. W czasie rewizji znaleziono u nich materjały do podpaleń.

W Stopczakowie pow. Kołomyja, aresztowano M. Grekuła i W. Czerneckiego, którzy napadli na Mikołaja Bojeczkę, strzegącego przewody telegraficzne.

ARESZTOWANIE SABOTAŻYSTY W CZASIE PRZECINANIA DRUTÓW.

Patrol 14 p. ułanów patrolując w okolicy Szczerca i Czerkas została zaalarmowana wystrzałem karabinowym. Jadąc w kierunku strzałów, przytrzymała Grzegorza Opryska z Kulejowa w czasie gdy przecinał druty telegraficzne na linji Lwów—Stryj. Opryska zdradził strzał, oddany przeczeń do kolejarza, pełniącego służbę.

—o—

NADESŁANE

Życie Podkarpacia

DROHOBYCZ.

W NIEDZIELĘ 5. października b. r. o godzinie 4-tej popoł. odbędzie się w lokalu przy ul. Mickiewicza 18,

II. WALNE ZGROMADZENIE

członków T-stwa Dokształcających Kursów Gimnazjalnych dla Dorosłych w Drohobyczu.

Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z działalności i finansowe Wydziału Tymczasowego. 2) Uchwalenie Statutu 3) Wybór nowego Zarządu, Komisji rew. i Sądu koleżeńskiego 4) Ustalenie prac i programu nauki na przyszłość najbliższą.

Kierownictwo i zarząd kursów proszą wszystkich dotąd wpisanych, uczniów uczęszczających na wykłady, oraz wszystkich chcących się jeszcze wpisać na kursa, o punktualne przybycie.

Kierownictwo i Zarząd Tymczasowy.

—o—

„Dzień Spółdzielczości“

urządzają w Drohobyczu władze Spółdzielni „Jedność“ w Polminie.

W niedzielę, 5. października b. r. o godz. 10. rano, odbędzie się w sali ratusza (III. p.) — Uroczyste Zgromadzenie, na którem delegat Związku z Warszawy wygłosi referat, na temat znaczenia spółdzielczości.

Na zebranie to Komitet zaprasza wszystkich PT. Spółdzielców i Sympatyków, oraz szkoły z Gronem Nauczycielskiem.

Za Komitet:
Zarząd, Kom. rew. i Rada Nadzorcza.

—o—

Na fundsz wyborczy.

Wezwana przez tow. Bazanową, złożyłam na fundusz wyborczy zł. 5 i wzywam towarz. Pytlowaną i Braczkowską do złożenia odpowiedniej kwoty.

J. Skowrońska.

KROSNO.

Wojewoda na Konferencji.

W czwartek przyjechał do Krosna p. wojewoda lwowski i odbył szereg konferencji z przedstawicielami różnych ugrupowań („sanacji moralnej“). Do późnej nocy radzono nad sytuacją polityczną powiatu, gdzie stronnictwa Centrolewu, a zwłaszcza P. P. S. dominuje wpływami

O tej wycieczce pana wojewody nie wspominalibyśmy, gdyby nie fakt, że pominięto nas, jako organizacje robotnicze, zawodowe i kulturalno-oświatowe, jak T. U. R. wobec czego nie mogliśmy przedstawić naszych bolączek p. wojewodzie — podobnież nie mogli przedłożyć swych postulatów bezrobotni, których w naszym powiecie coraz więcej, gdyż stale zjeżdżają z Borysławia, gdzie „radość życia panuje“ i codziennie dziesiątki naftowców redukuje.

Przyjazdem p. wojewody całe Krosno było zaalarmowane, gdyż pogotowie policyjne defilowało po ulicy Lwowskiej, widać obawiano się, aby też kto z biedoty naszego powiatu nie dostał się na audjencję.

Kronika.

Lwów, dn a 5 października 1930

REPERTUARA TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3.30 „Druciarz“.
Niedziela o 7.30 „Wyzwolony“ i „Megae“.
Poniedziałek 7.30 „Skowronek“
Wtorek 7.30 „Wyzwolony“ i „Megae“

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Poniedziałek 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“
Wtorek 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 3.30 „Papa-kawaler“.
Niedziela o 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Poniedziałek 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Wtorek 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI

Niedziela o 12 w poł. „Wiwat Hetman Sobieski“.
Niedziela o 3-ciej „Cjankali“.
Niedziela o 7.30 „Cjankali“.

W TEATRZE WIELKIM dziś w niedzielę, dwa przedstawienia, z których pierwsze, popołudniowe po cenach zniżonych, wypełni operetka Lehara „Druciarz“. Wieczorem poraz drugi opery A. Wieniawskiego „Wyzwolony“ i „Megae“. Wczorajsza premjera obu tych utworów wypadła ze wszech miar wspaniale, a publiczność wypełniająca widownię do ostatniego miejsca, owacyjnie witała znakomitego kompozytora oraz wszystkich wykonawców z Czarneckim i Zaleskim na czele. Przy pulpicie dyrygenta zasiadają kolejno: M. Zuna i E. Massini. — Splendor widowiska podnoszą przepiękne stylowe dekoracje, dzieło mistrza Jarockiego i bogate kostjumy. — W poniedziałek operetka Lehara „Skowronek“, we wtorek poraz 3-ci „Wyzwolony“ i „Megae“, na środę zaś zapowiada repertuar wznowienie dawno niegranego utworu operetkowego „Dmek trzech dziewcząt“ — Schuberta.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI do środy włącznie „Dzielny wojak Szwejk“ z M. Zniczem w roli tytułowej. Są to nieodwołalnie ostatnie przedstawienia tej wybornej satyry w inscenizacji L. Schillera, w czwartek bowiem wchodzi na afisz niegrana dotąd na scenach polskich groteska sceniczna Goetla i Malczewskiego „Król Nikadem“, przygotowana reżysersko przez W. Radulskiego.

W TEATRZE MAŁYM dzisiejsze przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych wypełni doskonała komedja angielska Carpentera „Papa-kawaler“. Wieczorem „Egzotyczna kuzynka“, komedja w 3 aktach Verneuil'a.

OFIARA SZALONEGO MOTOCYKLISTY. — Mojżesz Dingel, zam. w Bogdanówce, powiadomił policję, że obok fabryki „Merkury“ jakiś osobnik jadący na motocyklu nr. 91175 potrącił przechodzącą przez jezdnię Gitlę Kuczer, zam. w Zimnej Wodzie. W stanie groźnym odwiozło ją Pogotowie rat. do szpitala.

Sprawca wypadku zbiegł nie troszcząc się o swą ofiarę.

PIĘŚCIĄ I MAJCHREM. Andrzej Patynek, zamieszkały przy ul. Grodeckiej 17, doniósł policji, że niejaki N. Podgórski, zam. przy ulicy Króla Leszczyńskiego 28 w towarzystwie dwóch kolegów napadł na niego i zranił go nożem w biodro i rękę.

Z sali rozpraw.

Stasio zasądzony na 3 dni aresztu.

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne niemiłą aferę jaką miał w swoim czasie p. Zakrzewski z żoną jednego z zredukowanych urzędników kasowych.

P. Zakrzewski, który przyjął żonę tow. Ruckiego, żaląca się z powodu redukcji jej męża, w sposób sobie właściwy a mianowicie stekiem karczemnych obelg, został przez p. Rucką wybity po gębie (co zostało stwierdzone — mimo energicznych sprostowań Zakrzewskiego — wyrokiem sądowym). Ponieważ jednak p. Rucka uważała, że prócz nauczki, którą dała mu bezpośrednio, należy mu się jeszcze nauczka sądowa, wniosła przeciw Zakrzewskiemu skargę o obrazę czci.

Po kilku rozprawach, na których Zakrzewski starał się bezskutecznie wykręcić od grożącej mu kary, zapadł w piątek 3 bm. wyrok przeciw Zakrzewskiemu, zasądzający go na 3 dni aresztu i zapłatę kosztów postępowania.

Dla p. Zakrzewskiego, który miał już rozpraw o obrazę czci co niemiara, nie będzie ten wyrok może niespodzianką, dla wszystkich jednak, którzy mieli przyjemność znać p. Zakrzewskiego będzie wiadomość o nowem jego zasądzeniu małą rekompenzatą za przykrości z tą znajomością związane.

Rozprawę prowadził s. s. o. radca Mazurkiewicz, oskarżycielkę prywatną zastępował dr. Salamander z kancelarji tow. dra Herschthala, Zakrzewskiego bronił dr. Aleksandrowicz.

—o—

CZAS

odnowić przedpłatę

na miesiąc październik.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów naszych, którzy nie chcą doznać przerwy w wysyłce numeru, o rychłe nadesłanie przedpłaty przekazem pocztowym, lub też na konto nasze w P. K. O. 142 176.

Zwracamy przy tem uwagę, że pieniądze przekazywane czekiem P. K. O. dochodzą nas dopiero mniej więcej po tygodniu od dnia nadania.

Niejaki N. Lampart, zam. przy ul. Chodorowskiego jest tak samo niebezpieczny, jak ów drapieżny lampart z dżungli egzotycznych. Wczoraj w okolicy dworca głównego napadł on na służącą Olgę Piusecką, zam. przy ul. Wronowskich 10 i bez powodu pobił ją po twarzy, skopał i groził dalszą masakrą.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Wczoraj zdeponowano w policji kartę tramwajową na nazwisko Jadwigi Kurjewicz, oraz weksel z podpisem Witolda Nowickiego.

Friedman Pinkas zgubił portfel z dokumentami i zapiskami. Michał Hajnus i Emil Gruber zgubili różne dokumenty osobiste.

„SKOK“ PO DRABINIE. Kap. Roman Zubczewski, zam. przy ul. Elizy Orzeszkowej l. 5, zdziwił się nie mało gdy wieczorem wróciwszy do domu ujrzał drabinę przystawioną do balkonu na I-szem piętrze, przy pomocy której dostał się włamywacz do jego mieszkania. Jak się okazało łupem rzezimieszka padło srebrne naczynie stołowe, z monogramami M. K. i A. D., wartości 500 zł., aparat fotograficzny oraz puszka Gal. Kasy Oszcz., zawierająca banknot 100-złotowy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy nie wykryci na razie sprawcy włamali się do fabryki świec przy ul. Janowskiej 55, skąd skradli na szkodę Bernarda Landaua większą ilość worków oraz około 80 kg. świec, łącznej wartości około 300 zł.

Z mieszkania Mieczysława Mazurkiewicz — Dubińskiego przy ul. Issakowicza 81, skradziono futerko baranie, wartości około 400 zł.

Na szkodę Anny Soroki, zam. przy ul. Mikołaja 8, skradziono garderobę, wartości 200 zł.

ARESZTOWANIA. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie E. Langen za kradzież worków na szkodę W. Wołowicy, D. Żwawy za kradzież bucików, W. Klucznik i Z. Nyrka za kradzież.

Śmiertelny skok.

Znany w nowojorskich kołach fotografów prasowych młody człowiek, nazwiskiem Terry skoczył przed kilku dniami z mostu, wysokiego na 75 metrów, do rzeki Hudsonu. Ryzykant trzymał w czasie skoku nad głową rozciągnięte płótno żaglowe, aby podczas spadania utrzymać się prostopadle i nogami uderzyć w wodę. Naraz Terry, stracił równowagę i padł w pozycji poziomej na wodę, przyczem złamał sobie kręgosłup i niebawem zmarł.

Jedno z nowojorskich pism brukowych zawarło układ z Terrym, mocą którego za zapłatą otrzymało od niego wyłączne prawo do opisu i wogóle do wyzyskania ryzykanckiego skoku. Otrzymane dolary, skłoniły widocznie Terry'ego do próby, która zakończyła się jego śmiercią.

—o—

Program radjowy.

PONIEDZIAŁEK, 6. października.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
16.15. Program dla dzieci i starszych. (Tr. z Warszawy).
16.45. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Odczyt p. t.: „Czem jest człowiek“. (Tr. z Krakowa).
17.45. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.40 Tr. ruchu ulicznego w Warszawie.
20.00. Odczyt p. t.: „Epoka Offenbacha“ (Tr. z Warszawy).
21.30 Koncert międzynar. z Lipska.
22.00. Fejleton p. t.: „Naoczny świadek“. (Tr. z Warszawy).
22.15. Koncert z płyt gramofonowych.
22.50. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

—o—

Komunikat.

ODNOŚNIE DO NOTATKI zamieszczonej w „Dzienniku Ludowym“ z dnia 2 paźdz. 1930 pod tytułem: **Blok wyborczy stronnictw ukraińskich**, a podającej, jakoby z ramienia U. D. P. kandydował do Sejmu z listy państwowej tow. Temnicki, oświadczam, że przy obecnych wyborach nie kandyduję do Sejmu ani z listy okręgowej ani państwowej.

Włodzimierz Temnycki.

—o—

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S. L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 38. 6. X. 1930

ZADANIE L. 212.
Marjan Wróbel — Warszawa
(1 nagroda „Schachyärlden“ 5. 1930).



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 213.
A. Goldstein — Warszawa
(Oryginalne).



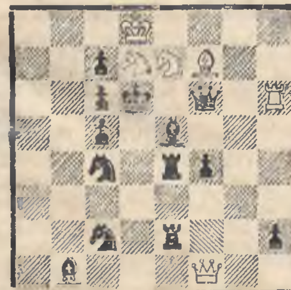
Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 214
K. A. L. Kübbe — Rosja.
(1 nagroda „Neue Leipziger Zeitung“).
Luty 1930.



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 215.
Marjan Wróbel — Warszawa.
(2 nagroda „Neue Leipz. Zeitung“).
Luty 1930.



Mat w 5 posunięciach.

MISTRZ K. MAKARCZYK WE LWOWIE.

Ostatnio bawił we Lwowie jeden z najlepszych szachistów polskich K. Makarczyk z Warszawy. Skorzystał z okazji tej I. Lwowski Klub Szachistów i urządził turniej, który zakończył się świetnem zwycięstwem graczy lwowskich. 1 nagrodę zdobył H. Friedman osiągając 4 punkty (bez przegranej), 2 nagr. zdobył inż. O. Piotrowski 3 p, 3, 4, i 5 podzielili E. Kaufman, K. Makarczyk i K. Tenenbaum, którzy osiągnęli po 2 i pół p. 6. Stefan Popiel pół p.

Szczegółowe wyniki podaje tabela.

L.	Nazwisko	1	2	3	4	5	6	Punkt.	Miejsce
1	Friedman	X	1	1	1	½	½	4	I.
2	Piotrowski	0	X	½	½	1	1	3	II
3	Kaufman	0	½	X	0	1	1	2½	3—5
4	Makarczyk	0	½	1	X	0	1	2½	3—5
5	Tenenbaum	½	0	0	1	X	1	2½	3—5
6	St. Popiel	½	0	0	0	0	X	½	6

ROZGRYWKI LIGOWE.

Ostatni mecz tury wiosennej między Drugim Sokołem a Czarnymi zakończył się wysokiem zwycięstwem Sokoła w stosunku 8 i pół do 1 i pół.

Wobec tego ostateczny stan rozgrywek po ostatniej rundzie przedstawia się następująco:

1. Lwowski Klub Szachistów 75 i pół p.
2. Klub szachowy „Hetman“ 65 p.
3. Koło szachistów „Sokół II“ 57 i pół p.
4. Tow. Ukr. Szachistów 50 p.
5. Sekcja szachowa „Kadur“ 48 i pół p.
6. Klub szachowy „Hetman“ 45 p.
7. Wojskowy klub szachistów 35 i pół p.
8. Sekcja szachowa „Czarni“ 32 i pół p.
9. Klub szachowy „Amatorzy“ 32 p.
10. Klub szachowy „Goniec“ 9 i pół p.

Tabelę, oraz omówienie rozgrywek zamieścimy w jednym z najbliższych dodatków szachowych.

Druga tura rozgrywek ligowych rozpocznie się w dniu 4. października 1930.

WIADOMOSCI.

LWÓW. Dnia 14. b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu lwowskiej ligi szachowej i delegatów klubów, na którem m. in., omawiano turniej o mistrzostwo Lwowa oraz uchwalono, że druga tura rozgrywek szachowych o drużynowe mistrzostwo Lwowa i puhar rozpocznie się w dniu 4. października b. r. o godzinie 4-tej w kawiarni „Seville“ (ul. Piekarska).

BERLIN. Mały międzynarodowy turniej zakończył się zwycięstwem A. P. Kashdana mistrza Stanów Zjednoczonych, pochodzącego z Mińska Mazowieckiego, który zdobywa 5 punktów, 2. Helling 3 i pół p. 3. Steiner 2 p., 4. Sämisch 1 i pół p.

FRANKFURT. Międzynarodowy turniej zakończył się zwycięstwem A. Nimcowicza, drugim był P. A. Kashdan.

LWÓW. Mecz towarzyski na 6 szachownicach pomiędzy Sokołem a Wojskowym Klubem Szachistów zakończył się wynikiem remisowym 3 do 3.

LITERATURA.

Nr. 9. pisma „Internationale Galerie moderner Problem- Komponisten“ zawiera fotografje i zadania n. st. kompozytorów 1) Dr. F. Seitlemanna z Czechosłowacji 2) K. Laue'go z Niemiec, 3) K. R. Ladcia z Niemiec 4) G. L. Martina z Francji, 5) F. Marina y Lloyeta z Hiszpanji i 6) S. Borosa z Węgier.

PARTJA L. 44.
grana na turnieju „czterech mistrzów“ w Berlinie 1930.
Kashdan — Sämisch.

1. e4, c5; 2. Sf3, Sc6; 3. d4, cXd; 4. SXd4, Sf6; 5. Sc6, d6; 6. Ge2, e6; 7. 0-0, Ge7; 8. Ge3, Gd7; 9. f4, a6; 10. Gf3, He7; 11. Sb3, Wb8; 12. a4, Sa5; 13. Sa5, HXa5; 14. Hd2, He7; 15. a5, Ge6; 16. Wf-e1, 0—0, 17. Gb6, He8; 18. Hf2, Sd7; 19. Ga7, Wa8; 20. Sd5!! eXd, Gf6, 22. dXe, bXc; 23. e3, d5; 24. Gd4, He7; 25. g3, Wa-b8 26. b4, Wf-d8; 27. GXf6; SXf6; 28. He5, Wd6; 29. We5, We6; 30. Wa-d1, Sd7; 31. We6, fXe; 32. He7. Czarne poddają partję.

PARTJA L. 45.
S. Flohr — R. Pitschak.

1. d4, Sf6; 2. Sf3 e6; 3. Sb-d2, c5; 4. e3, b5; 5. Gd3, Gb7; 6. 0—0, Ge7; 7. c4, 0—0; 8. b3, d5; 9. He2, Sc6, 10. a3, cXd; 11. cXd, HXd5; 12. cXd, SXd4; 13. Hb1, Wf-d8; 14. 14. Sc4, Hh5; 15. Gb2, Gd6; 16. g3, Sg4; 17. h4, HXh4! i Białe poddają.

UWAGA. W zadaniu L. 210 (Onitin) na polu h3, ma stać czarny Król (a nie czarny Hetman).

NASZE ZADANIA.

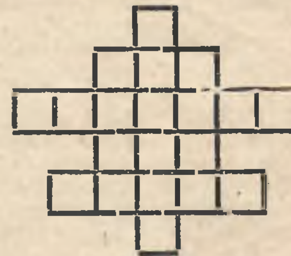
Mistrz Marjan Wróbel odniósł znowu dwa poważne sukcesy zagranicą. W turnieju szwedzkiego pisma „Schachyärlden“ zdobył 1. nagrodę, zaś w turnieju N. L. Z. 2 nagrodę. Nagrodzone prace dziś zamieszczamy. Trójchodówka Goldsteina, ułożona w stylu klasycznym jest w treści swej nieco za monotonna. Dobry wstęp i piękne odmiany składają się na całość zadania K. Kubbla. Termin dla dzisiejszych zadań do dnia 30. października, zaś dla zadań z poprzedniego dodatku szachowego, do dnia 22. paźdz. br.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. Goldstein, Warszawa. Za przysłane prace dziękujemy. H. Samomat wydrukujemy niebawem. List wysyłamy.

DZIAŁ SZARADOWY

78.
ZAGADKA.
ułożył „Amor“ Lwów.



Znaczenie wyrazów.

1. Spółgłoska.
2. Naród.
3. Znany rozbójnik z bajek.
4. Ptak.
5. Imię.
6. Samogłoska.

Litery środkowe, czytane z góry na dół, dadzą nazwę zbliżającej się chwili.

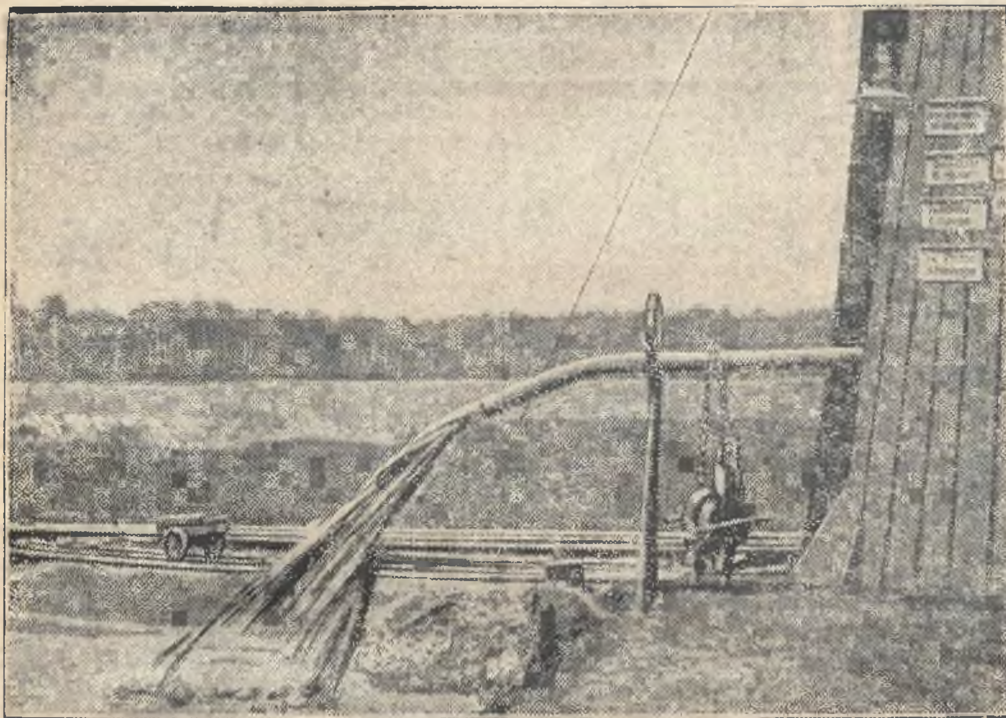
ROZWIĄZANIE ZAGADEK.

Costes.
Bellonte.

Trafne rozwiązania nadesłali „Amor“, H. Wojnarowiczówna, Z. Tietz i Fryderyka Goldówna.

—o—

Odkrycie wielkich źródeł oleju.



Przedsięwzięte przed pewnym czasem wiercenia koło wsi hanowerskiej Nienhagen ostatnio zostały uwieńczone niezwykłym sukcesem, gdyż trafiono na bardzo obfite źródła oleju ziemnego. Dotychczas wytryska codziennie około 400 tonn oleju.

Wiadomości gospodarcze.

Miód żywi i leczy.

W zakładzie leczniczym dla dzieci w Amdeu, jedna z lekarek niemieckich wypowiedziała się w następujące słowa: „kuracja miodowa wypróbowana na 200 dzieciach przyniosła pomyślny skutek. Dzieci przybrały na wadze, były żywsze, weselsze na twarzy dały się zauważyć naturalne kolory, wyraz zdrowy, w przeciwieństwie do dzieci anemicznych, słabych i mizernych.

Witaminy tak niezbędne w każdym posiłku znajdują się w miodzie w dużej ilości, co tem bardziej przemawia za miodem. Jako pokarmem codziennego użytku, nietylko dla dzieci, ale i dla starszych ludzi słabych, wątłych i rekonwalescentów.

W dawnych czasach, bo jeszcze przed narodzeniem Chrystusa miód był znany, i używany jako przysmak niezbędny dla zdrowia. Czytamy w biblji, że Jakób, chcąc się przypodobać Faraonowi posyłał mu trochę miodu. Dawnemi czasy matka wydająca córkę zamąż, codziennie przynosiła do łoża jej, względnie obojgu nowożeńcom czarę miodu, skąd do dziś dnia znane jest wyrażenie „miodowe miesiące“.

Miód zależnie od pochodzenia, jest różnego koloru. Co się tyczy części składowych, jest nektarem zebranym z kwiatów i przerobionym w żołądku pszczoły. Chleb z miodem, używany przy każdym posiłku nietylko podtrzymuje spalanie się organizmu, ale dodaje też siły muskułom i mózgowi, podnosi ciepłotę u starych i utrzymuje jasność myśli. W przeciwstawieniu do napojów alkoholowych, podniecających pociągających za sobą upadek sił, miód działa dodatnio, powoli, ale za to stale. Jako kwintesencja rośliny, posiada on wiele leczniczych własności, pędzi mocz, działa przy zatwardzeniu, zmniejsza świerzbienie skóry przy wyrzutach i odmrożeniu, co więcej, jako antyseptyk (dzięki kwasowi mrówczanemu) działa łagodząco w świeżych oparzelinach, daje sen, uspokaja w pobudzeniach nerwowych, pomaga przy kaszlu a wreszcie użyty w napojach jest bardzo wskazanym lekiem na chrypkę, kaszel, i katar, choroby piersiowe i na astmę.

Dzieci słabe i anemiczne, mogą mieć pożywny i smaczny pokarm, jeśli zamiast tranu da im się chleb, posmarowany jedną częścią miodu a dwiema masłem.

Nie szczędźmy pieniędzy na słomianki.

Nic tak chyba nie wyprowadza z równowagi gospodyni, jak paskudne plamy błota w sprzątniętem mieszkaniu. W dzień słotny każdemu zresztą jest przyjemnie siedzieć w czystem, i suchem mieszkaniu. Żeby to osiągnąć trzeba pomyśleć koniecznie o wycieraczkach aby każdy, kto wchodzi porządnie wycierał nogi. Najtańszemi, ale nie najtrwalszemi wycieraczkami są słomianki. Dobrym środkiem na ich wzmocnienie jest olej lniany, którym należy pokryć słomiankę z obu stron.

Bardzo praktyczne są wycieraczki druciane i z pasków metalowych. Można też samemu sporządzić drewnianą wycieraczkę z heblowanych i na kant ociosanych drewienek. Obok słomianki nie zawadzi umieścić gałganek lub gorszą szczotkę do obcierania zabłoconego obuwia.

Praktyczne gospodynie dbają o słomianki. Czyszczą je i zmywają zimną wodą z mydłem lub ciepłą wodą z solą (sól zabezpiecza kolory!) Suszą starannie w cieniu, a przy sprzątaniu odwracają codzień na drugą stronę dla równomiernego użycia.

Jak czyścimy obuwie?

Mokre obuwie oczyszczamy z błota i wycieramy na sucho. Dla zachowania formy dobrze jest nakładać je na „kopytka“ (drewniane prawidełka) a w ostateczności napychać gałganami lub papierem. Wilgoć do reszty wsiąknie w papier i materjał. Poza tem buty nie wykrzywią się i nie utworzą zadartych nosów.

Najwięcej niszczą się buty jeśli je mokre rzucimy w kąt lub będziemy suszyć pod piecem, a co gorsza na gorącej blasze.

Zakurzone obuwie wpierw wycieramy do czysta miękkim gałganem lub szczoteczką. Dla nadania połysku od czasu do czasu należy posmarować cieniutką pastą a następnie czyścić.

Szczególnie nie należy marnować pasty do nowego obuwia. Wystarczy je odświeżyć gałgankiem. Jasne obuwie dobrze jest zlekka nacierać odrobiną mleka, plamy często lepiej czyszczą się mlekiem niż najlepszą pastą.

Sok cytrynowy też może wywabić zawziętą plamę.

Do domowych środków na obuwie z delikatnej skóry należy również białko z jaja. Dodaje ono połysku i uszlachetnia skórę. Najgorszą jednak jest sprawa z obuwiem przemoczonem. To też dla zabezpieczenia skóry od wilgoci należy podeszwy smarować tłuszczem (zjełczały smalec lub inny nie nadający się do jedzenia tłuszcz. Jeśli obuwie jest z grubej skóry, to nie zawadzi wysmarować ale niesolonym tłuszczem lub słoniną. Nawet stwardniałe od wilgoci obuwie zmięknie pod wpływem tłuszczu, szczególnie olejku rycynowego. Jeśli buty leżały w wilgotnem miejscu i zapleśniały, pleśń zmywamy octem, najlepiej drzewnym.

—o—

Z wydawnictw Zakładu Nar. „Ossolineum“.

Dr. A. Wereszczyński i W. Kochar ... Wiadomości o Polsce współczesnej. Wydanie trzecie. Lwów 1931. Nowe wydanie „Wiadomości o Polsce współczesnej“ składa się z dwóch części, pozornie oddzielnych w rzeczywistość i uzupełniających się wzajemnie. Obie mają dać całokształt wiedzy o Polsce odrodzonej w zarysie, dostępnym dla dojrzewającej i dojrzałej młodzieży w oparciu o obowiązujący program ministerjalny. W wydaniu tem usunięto us... dań poprzednich, uwzględniono now... najświeższe daty statystyczne, r... my przez powiększenie materjał... go i podanie podstawowych ... nych.

Juljusz Bałicki ... wią wieki ... go w szk... ałeżące. Lwów, 1931 ... zerywni... Stanisława ...

Pod tym ty... półkach księgarskich nowy p... języka ojczystego dla klasy czwar... ...nich ogólnokształcących.

W formie barwnych utworów beletrystycznych, a częściowo i rozprawek naukowych, znajdujemy obrazy kultury helleńskiej i rzymskiej, średniowiecza, renesansu i baroku. W ostatnich trzech częściach uwzględniono w pokaźnej ilości ustępów kulturę polską, traktując ją w ścisłym związku z kulturą światową.

Pod względem typograficznym podręcznik wydano świetnie, artystyczne winiety i przerywniki Matusiaka, oraz liczne dobrze wykonane reprodukcje fotograficzne są prawdziwą ozdobą książki.

Henryk Wereszycki: Austrja a powstanie styczniowe. Lwów 1930. Praca niniejsza miała na celu zbadanie polityki rządu austrjackiego w czasie powstania r. 1863. Autor kwestję tę zdołał oświetlić na podstawie wyczerpującego przeglądnięcia odnośnych archiwów austrjackich. Książka rozłożona przejrzyście pod względem materjału, zawiera następującą treść (według rozdziałów): Międzynarodowe położenie Austrji po wojnie włoskiej 1859 r., Galicja w chwili wybuchu powstania; Pierwsza misja ks. Metternicha, walka rządu z organizacją powstańczą w Galicji; Interwencja dyplomatyczna. Stan oblężenia.

Poważne to dzieło mogące oddać wielką przysługę nietylko zawodowym historykom ale i ogółowi czytelników, zaleca się jasnym, przystępnym stylem i piękną formą pod względem typograficznym.

(m. n.)



Kącik humoru.

KURACJA.

Lekarz do pacjenta- alkoholika:
— Jeśli chce pan być zdrów, musi pan przez rok pić tylko mleko.
— O, ja już raz przechodziłem taką kurację panie doktorze.
— Kiedy?
— Zaraz po urodzeniu...

———

MAŁA PRZESZKODA.

— Wie pan, postępowanie mojego siostrzeńca, tego niepoma i utracjusza tak mnie gniewa, że koniecznie chciałbym go wydziedziczyć...
— No cóż, właściwie prawnie nic temu nie stoi na przeszkodzie...
— Ja to wiem, proszę pana, ale, niestety, nie mam go z czego wydziedziczyć...

———

DRWAL I JEGO SYN.

Przed ubogą chatką drwala w jednej wiosce amerykańskiej, zatrzymuje się wspaniały samochód, z którego wychodzi młody, elegancki mężczyzna. Na progu chaty ukazuje się stary, mrukliwy drwal.
— Ojcze, nie poznajesz mnie? — woła radośnie przybyły dżentelmen — to ja, twój syn Billy którego przed dziesięciu laty posłałeś do miasta po tytoń. Nie wróciłem stamtąd do domu, udało mi się zrobić karjerę i teraz mam znakomite dochody. Oto mój wóz. Co ty na to, ojcze?
Drwal patrzy nieufnie na swego syna. — No, dobrze, — odzywa się wreszcie — ale gdzie tytoń?

———

GRECKI NOS.

Bernarda Shawa po powrocie jego z podróży do Grecji, zapytuje ciekawa dama:
— Proszę pana, mr. Shaw... czy każda Greczynka ma grecki nos?...
— Oczywiście.
— Dlaczego „oczywiście“?
— Moja droga pani — odpowiada z uśmiechem wielki pisarz — przecież pani nie przypuszcza, że Greczynki sprowadzają sobie nosy z zagranicy?

———

SUMIENIE I SZELKI.

— Proszę pana — mówi gość, wchodząc do sklepu galanteryjnego — prosiłbym o szelki, — ale najlepsze, jakie pan ma.
— A to może pan dobrodziej weźmie nasze szelki specjalne z marką „Sumienie“, — tak nazwane z powodu swojej niesłychanej elastyczności.

———

NIC SIĘ NIE ZMIENIŁO.

— Popatrz, że tu się nic nie zmieniło od czasu jakeśmy byli tutaj w zeszłym roku, — mówi mąż na zamiejskiej letniej wycieczce.
— A tak, nie, potwierdza grobowym tonem żona. — nawet mój kapelusz.

———

ZNAK CZASU.

Westchnienie kupca: Dawniej, kwitując wystawiony rachunek, pisałem: Z podziękowaniem otrzymałem: Dzisiaj kwituję: Chwała Bogu otrzymałem.

———



— Karolu... potnij na kawałki świńskie nogi pani Krupkowej!

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Śpiewak Jazzbandu“ z Al. Jolsonem (film dźwiękowy).
CHIMERA: „Złudzenie“.
CASINO: 100- proc. dźwiękowiec „Rewja Hollywoodu“.
FATAMORGANA: „Melodja serc“.
GRAŻYNA: „Melodja serc“, film dźwiękowy.
KOPERNIK: „Upadły anioł“ oraz „Odszczepieniec“. Film dźwiękowy, kolorowy.
LEW: „Kobieta, która się nigdy nie zapomni“, film dźwiękowy, w gł. roli Lil Dagover, Iwan Petrowicz.
LUNA: „Żabia, córka Szeika“.
MARYSIEŃKA: „Upadły anioł“, oraz „Odszczepieniec“. Film dźwiękowy, kolorowy.
OAZA: „Dziewica z Kairo“.
PALACE: „Walc miłości“ — film dźwiękowy.
PAN: „Człowiek śmiechu“ (Konrad Veidt).
PASAŻ: „Pat i Patachon wśród ludożerców“.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji“.
PROMIEŃ: „Ostrzegam“.
RAJ: „Prawo męża“ film dźwięk. z Billie Doye i Rod la Roque.
SPLENDID: „Kuszącym w ogni brylantów“ oraz „Krwiożercy krawiec“.
STYLOWY: „Pożar serc“ (to zagląda Rosji).
UCIECHA: „Legjon Potępieńców“.

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m za tekstem . . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . . 250·— zł.
» » » » » » 74 » nadesłane . . . —·40 »	Pół strony » » . . . . . 125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika . —·70 »	Ćwierć str. » » . . . . . 65·— »
» » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str. . . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapieby 77. Tel. 4-96.

